Józefa Gostkowska

Gazeta wydawana w Zakroczymie
po cofnięciu się Rządu z Warszawy
Roku 1831

II

N. 1. dnia 11 Września 1831

Zakroczym

Gazeta Narodowa

Jeszcze Polska niezginęła

Wiadome wypadki wojenne z d. 6. i 7go b. m. sprawiły po częściowym
boju opuszczenie Stolicy przez Woysko Narodowe. Szczegółów wszystkich
działań ~~wewnętrznych~~ woyskowych i cywilnych dowiemy się zapewne z rap:
:portu który (: spodziewać się trzeba:) przedstawionym będzie w Izbach Seymowych.
niemniey przez ogłoszenie obrazu ostatniey sessyi Seymowey. Powszechna
żałoba z domowych przeciwności stała się tym smutnieysza, że ią spro
wadziła naychaniebnieysza zdrada. Zdrada która umiała wyłudzić zau
fanie publiczne i zakryć się maską czystey Miłości Oyczyzny; przekleństwo
i wieczna pogarda podłym! Zostawiamy ich pomście własnego sumie
nia, pomście historyi i pośmiewiskowi samegoż wroga Polski!....
Straszliwy choć zdradą sparaliżowany, opór, nauczył znowu nie
przyiaciela szanować broń naszą i dziś liczymy w niezwyciężonych
szeregach kilkadziesiąt tysięcy walecznych, sto kilkadziesiąt dział
skarb w dostatnich zasobach wodzów doświadczonych, którzy złożyli
nowe poświęcenia się bez granic dowody — Rząd, który powstał na
gruzach zdradliwego podeyścia zeszłego; ma wszystkie rękoymie, do iakich
żądania, w nieszczęśliwych koleiach naród może mieć prawo. Nie tracimy
nadziei, nie opuszczamy rąk. Wzięcie Warszawy niczem więcey nie iest
tylko zaięciem iednego z głównych miast Polski. W murach tego miasta
dumny nieprzyiaciel nie śmie rozgłaszać swoich tryumfów, bo zna
gdzie jest, i przeciw komu stoi. — Zdaie się iakby same klęski podno
siły energię, ducha powszechnego i zapał Żołnierza do walki. Zewsząd
rozlegaią się wołania: do broni, do Pomsty! Prezes Rządu, w którego
ręce złożył Naród swoie losy, umie oceniać położenie w iakim zosta
iemy: zna niebespieczeństwa, ale wie że niewybiła ieszcze ostatnia Polski
godzina, nie chce siebie i Narodu łudzić: pierwszy stróż honoru Naro
dowego, tego naydroższego przeszłości i przyszłości zakładu, daleki
jest od bezwarunkowego wyrzeczenia się układów z nieprzyiacielem,
byleby te układy odpowiadały honorowi Narodowemu. Spokoynie
czekaymy dalszych wypadków a cokolwiek nastąpi, zawsze będziemy
mogli powiedzieć: „Honor ocalony, dopełniliśmy nayświętszey powinności„

Rząd Narodowy.

Wypadki nieszczęśliwe w Stolicy, musiały zmienić Rząd zeszły oddany
w ręce Jenerała Krukowieckiego, Prezesem Rządu mianowany został

Poseł Wartski JW. Bonawentura Niemojowski, który zaraz
Wice prezessem mianował Pułkownika Zielinskiego Sekretarza
Generalnego kommissyi Rządowey Woyny. Kładziemy przedewszystkiem
wypis z protokułu posiedzeń seymowych z d. 7go b.m. który wskaże
sposob i rodzay zmiany Rządu.
W dalszey kontynuacyi sessyi popołudniowey, gdy JJ.WW. Senato
rowie, Posłowie, Deputowani zaięli mieysca, zabrał głos Marsza
łek JP.
Szanowny senacie! Prześwietna Izbo Poselska! Chociaż w okoliczno
sciach zwykłych i od dyskussyi i od czynienia wniosków prze
dnicy w Izbach ile możności wystrzegać się powinni; muszą
się dla nagłości wypadków i gdzie idzie o uratowanie oyczy
zny, od formy tey a raczey zwyczaiu oddalić i przemówić więc
nie iako Marszałek to jako Poseł Piotrkowski. Dowiedziałem
się przed chwilą od zastępcy Naczelnego Wodza iż Prezes Rządu
nieupoważniony do zawarcia układów bez ratyfikacyi Seymu wy
dał Woysku rozkaz do odwrotu iak gdyby na mocy iakiegoś
taiemnego układu. Udano się więc natychmiast do niego
przekładaiąc, iż władzę nadaną mu od Seymu przekroczył
wezwałem aby mi natychmiast przedstawił zasady zawartey
konwencyi: odpowiedział mi: „nic nie ma zrobionego słuchay tey
kanonady, patrz na płomienie, tak przyimuie Paszkiewicz
moie propozycye z któremi wysłałem Generała Prądzynskiego"
Zapytałem, z iakiemiż Generał Prądzynski pojechał propozycya
mi? odpowiedział: „zrana nie chcieliście korzystnych układów,
teraz ofiaruię bezwarunkową submissyą a i na to nieprzystaią
iuż Moskale; Na to oznaymiłem mu iż z naywiększą radością
dowiaduię się, iż hańba nie iest spełniona iż nic nie pod
pisano; zażądałem w ten moment od niego podania się do
dymissyi i wyrażenia na niey godziny 10. to jest tey, o
którey władza jego ustała. Nieprzyzwoitosci, iakie wyrzekł, po
miiam; akt zaś sam mam honor odczytać:
Prezes Rządu Narodowego w Radzie Ministrow.
do Izb Połączonych Seymowych.
Widząc że wobecnych chwilach, wktorych jedność tylko iest
po

potrzebną, są osoby, które podżegając ducha niezgody, szkodzą rze
czy publiczney i chcą takiem prowadzeniem się, ułatwić nieprzyiaciel
wi weyście do Miasta: czuię moim obowiązkiem złożyć powierzoną mi
godność Prezesa Rządu Narodowego. J. hr. Krukowiecki.

(: Natem Akcie znayduie się własnoręczny dopisek jenerała Krukowieckiego
tey treści:)

Ta dymissya podana została o godzinie 2giey z południa o godzinie
piątey odesłana mi została przez Izby Seymowe (:1), z prozbą, ażebym
z nieprzyiacielem wszedł w układy i ukończył walkę (:2:). O dziewiątey
i 3 kwadranse żądał Marszałek odemnie, abym ią znowu Izbom Seymo
wym podał, co o godzinie teyże podaię, zatrzymuiąc u siebie upo
ważnienia przez Prezesa Senatu i Marszałka Izby Poselskiey do trakto
wania z nieprzyiacielem (:3:): Warszawa dnia 7go Września 1831 Prezes Rządu

Wskutku tego nic niema naglejszego, jak odebranie władzy Jenerało
wi Krukowieckiemu i postanowienia nowego Rządu. Proiekt do uchwa
ły mam zaszczyt Izbom połączonym przedstawić.

Izba Senatorska i Izba Poselska.

Uważaiąc potrzebę zmiany Prezesa Rządu Narodowego, postanowi
ły i stanowią co następuie:

Art. 1. Generał hr. Jan Krukowiecki odwołany zostaie z Prezesost
wa Rządu Narodowego.

Art. 2. Poseł Warcki, JW. Bonawentura Niemoiowski iednomyślno
ścią obrany i powołany iest do niezwłocznego objęcia dostoyności
Prezesa Rządu Narodowego Królestwa Polskiego.

Art. 3. Uwiadomienie interessowanych i wykonanie ninieyszey Uchwa
ły Prezyduiącego w Senacie i Marszałkowi Izby Poselskiey, nimniey
szem poleca się.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Izb połączonych, w zatym komplecie.

Władysław Hr: Ostrowski Marszałek.
Prezyduiący w Senacie
Antoni Ostrowski

za Sekretarza Izby Chełmicki.
za Sekretarza Senatu Lempicki.

(1mo) Nieprawda pierwsza. bo odsyłania od izb nie było: wydarł tylko Akt ów Sekretarz
przyboczny jenerała Krukowieckiego, radca Stanu Ignacy Szymanowski zapewne z rozkazu
swego pryncypała.
(2.) druga nieprawda: prozby Seym nieposyła ale rozkazy: ale Izby nie radziły i
nie upoważniły układów, oświadczyły tylko, co samo prawo stanowi, i co jest obo
wiązkiem wszystkich Prezesa Rządu, że Prezes może preliminarne układy otworzyć i
proiekt do układów przygotować, porozumieć się z nieprzyiacielem, a wszystko
poddać zatwierdzeniu Seymu. Na dowód umieszczamy odpowiedź Seymu na
wzmiankowaną Krukowieckiego prozbę.

Prezyduiący w Senacie Królestwa Polskiego, i Marszałek Izby Poselskiey;
Na zapytanie JW. Prezesa Rządu Narodowego iak się ma rozumieć Artykuł 4ty
uchwały

Wniosek ten bez dyskussyi i jednomyślnością przyjęty został. JW. Bonawenturę Niemojowskiego zaprosiły Izby do przystąpienia z niezachwianym w nim i tak świetnie udowodnionym patryotyzmie do pełnienia obowiązków Prezesa Rządu; xięciu Adamowi Czartoryskiemu zaś postano za pośrednictwem JW. Posła Malinowskiego uwolnienie od pełnienia obowiązków, przez co zniweczono te zgubne skutki, jakieby na kray Polski spłynąć mogły, z zawiązanych lecz szczęściem widocznych i niezatwierdzonych układów z Nieprzyjacielem. Poczem JW. Marszałek solwował tę życzliwości odnawiającą się w dniu dzisiejszym Sessyą. Zaprosił Członków Izb obudwu na Pragę: o mieyscu zaś i czasie następującego posiedzenia później uwiadomić zapewnił.

Ministerium

Na Ministrów są powołani do Wydziału Oświecenia, Ioachim Lelewel poseł Zelechowski; Wydziału Sprawiedliwości Jan Olrych Szaniecki deput: okręgu Stopnickiego; i Woyny Generał Morawski; Spraw Zagranicznych, Teodor Morawski dep: kaliski; Skarbu, Aloyzy Biernacki dep: Sieradzki. W tey chwili odbieramy wiadomość że oddział partyzantów polskich zaiął Kalisz i zabrał w tem mieście Generała Rossyiskiego z całym Sztabem w niewolę.

W następującym Nrze umieścimy dwie odezwy uchwalone na posiedzeniu Izb Seymowych w d: 7. Września.

---

uchwały seymowey z dnia 17go Sierpnia r.b. maią honor oświadczyć: iż Prezes Rządu Narodowego stosownie do ducha uchwał poprzednich (a). w związku z uchwałą wspomnioną, ma prawo, weyść w układy dążące do ukończenia walki.

P.S. Michał Radziwiłł. Władysław hr: Ostrowski Marszałek

(3.) Upoważnienia iak się wyżey rzekło, wcale niebyło.

(a) Uchwały te są: o attrybucyach Rządu Narodowego w którey art: 9. przepisanie potrzebę ratyfikacyi wszelkich traktatów przez Seym; co do zasad zaś manifest Seymowy, uchwała detronizacyi, odezwy do Litwinów i Mieszkańców ziem Ruskich z. t. d. i. t. d.

N. 2gi tey gazety drukowany tu się załącza

ZAKROCZYM №ro 2. dnia 12 Września 1831 r.

GAZETA NARODOWA

Jeszcze Polska nie zginęła.

Posiedzenie Izb Połączonych.

Dnia 11 Września zebrały się połączone Izby w gmachu XX. Kapucynów. Marszałek zagaił posiedzenie następuiącą przemową.

„Zdaie mi się, iż nie ma potrzeby przedstawiania Wam tu szczegółowo dostoyni Mężowie! tych wypadków, które skłoniły reprezentacyą Narodową do przeniesienia obrad swoich do Zakroczymia. Byliście wszyscy świadkami a wielu z Was było uczestnikami tych zdarzeń, byliście świadkami niezrównaney waleczności Woyska naszego i wszelkiéy usilności, ażeby ocalić dawną Polski Stolicę. Lecz ta Stolica nie iest całą Polską, iakkolwiek bolesno iest dla nas, że ią widzimy w rękach nieprzyiaciela, na posiadaniu iéy przecież nie zawisło dopięcie celów naszych, tych wzniosłych celów, które Seym przedsięwziął dopiąć bądź co bądź. Gdziekolwiek się Seym przeniesie, wierny pozostanie zasadom tym, iakie obiawił, i przez które zapewnił całość, niepodległość i byt samoistny Narodu Polskiego. Zdanie sprawy przez Ministra Spraw Zagranicznych przedstawi wam to, co się na drodze układów tymczasowéy konwencyi stało.

JW. Morawski Minister Spraw Zew. przeczytał rapport o działaniach dyplomatycznych w dniach ostatnich. Rapport ten umieścimy w całości. Z niego przekonały się Izby połączone iak niegodnie zawiedli Gen. Krukowiecki i Prądzyński zaufanie narodu. Jednomyślnie obiawiło się oburzenie wszystkich obraduiących.

JW. Godebski oddał hołd męztwu i poświęceniu się Posła Łopacińskiego, który przy rogatkach Wolskich, walcząc iako ochotnik w dniu 7 Września, śmiertelną ranę odebrał. „Krew tego Reprezentanta, wyraził między innemi, głośniéy nad wszelkie wyrazy oskarżać będzie Europę o nieczułość dla świętéy sprawy Polaków: krew ta naypóźnieyszych wnuków do zemsty powoła."

Wielu z Posłów domagało się oddania pod sąd Jen. Krukowieckiego; wielu, ogłoszenia go za wyiętego z pod prawa. Sprawa ta pod ostateczne rozpoznanie Ministra

Sprawiedliwości oddaną została. Posłowie: Malinowski, Nakwaski i Sołtyk wyiawili szczegóły obciążaiące nowemi zarzutami postępowanie Jenerała Krukowieckiego.

Poseł Zienkowicz namienił o położeniu korpusu Jen. Ramorino, iako też o wyborze nowych Władz naczelnych, który przy tym korpusie miał nastąpić. Ale osoby Rządowe, obecne na posiedzeniu oświadczyły, że wieść ta iest zupełnie bezzasadna, z umysłu może rozrzucana, i dla tego na uwagę Izb nie zasługuiąca, tym bardziéy że Jen. Ramorino z pod Jabłonny o stanie sprawy naszéy umiadomiony został.

Po czém Izby na wniosek Posła Grodzieńskiego, poparty większością, zamieniły się w wydział tayny.

W końcu Posiedzenia na wniosek Posła Trzcińskiego, uchwaliły Izby iednomyślnie następuiącą odezwę do Żołnierzy:

Waleczni Rycerze!

Już tylekroć Izby Seymowe wynurzały wam nayżywszą wdzięczność i uwielbienie w imieniu Narodu za wasze bohatyrskie poświęcenie się i nadludzkie prawie męztwo w tylu morderczych boiach woyny teraźnieyszéy okazane. Nowego nabyliście prawa do wdzięczności ziomków i chwały nieśmiertelney w pamiętnych dniach 6 i 7 września, kiedy nieprzyiaciel wywarł całą wściekłość i potęgę swoię na zdobycie Warszawy. Okazaliście się godnymi siebie i nabytéy sławy: dobrzeście się zasłużyli oyczyznie! Zbieg okoliczności i zawiedziona ufność w człowieku, w rodaku, któremu w ostatnich chwilach ratunek oyczyzny powierzyliśmy, skłoniły nas do opuszczenia stolicy. Lecz kapitulacya stolicy (iak o tém z akt urzędowych przekonacie się), ani przez Seym potwierdzoną została, ani ma związek z bytem narodu dotąd wolnego i niepodległego. Opuszczaiąc stolicę; nie opuściliśmy sprawy oyczystéy, nie odstąpiliśmy w niczém od przyiętych zasad. Warszawa nie stanowi Polski: a ta święta ziemia nasza iest wielka i rozległa, otwiéra nam wielkie do działania pole. Nie upadaymyż na sercu: przebyliśmy wiele, i wiele ieszcze do przebycia mamy; ale iakieżkolwiekby zagrażały nam ciosy, unieśmy w całości naywiększą, nayczystszą po przodkach spuściznę: honor narodowy. Niech żyie Polska! Niech żyie waleczne woysko nasze!

Prezyduiący w Senacie
M. *Wodzyński.*
Za sekretarza *Łępicki* S. K.

Marszałek Izby Poselskiéy
W. Ostrowski,
Za sekretarza *Zwierkowski,*
Dep. Warsz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Dnia 9. b. m: w twierdzy Modlinie, Prezes Rządu zwołał wszystkich Jenerałów, dowódzców pułków i bateryi, i dowódzców oddzielnych wszelkich kommend, ażeby się objaśnić o stanie armji, niemniéy powziąść przekonanie, kogoby woysko życzyło sobie miéć za naczelnego Wodza. Chociaż z prawa służy mu władza prostéy nominacyi, użył tego wszakże środka, iako więcéy odpowiedniego i iego uczuciom i okolicznościom, w których się znayduiemy.

Wielu Jenerałów prosiło szan: weterana armii polskiéy, Jenerała Małachowskiego, aby i nadal zatrzymał trudne naczelnictwo Narodowego Woyska; lecz ten cnotliwy mąż, osiwiały pod sztandarami wolności, wymawiał się wiekiem podeszłym, starganemi siły, a w końcu wyrzekł te pamiętne słowa, które z podziwieniem powtórzy historya, i zapisze obok naypięknieyszych kart dzieiów wielkiéy starożytności:

„Podpisałem i musiałem podpisać wynikłą z biegu wypadków, i z poprzedniego rozporządzenia Krukowieckiego, smutną tak nazwaną kapitulacyą „Stolicy. Pokażcież światu i nieprzyiacielowi, że wódz Polski nie powinien „wdawać się w żadne kapitulacye: odbierzcie mi tę władzę, któréy nieszczęśliwie użyłem, wymierzcie przez to zasłużoną karę, i zostawcie przez postępienie starca, przykład dla młodszych i wszystkich moich następców.“

Przystąpiono do głosowania. Jenerał Rybiński Maciéy zyskał naywięcéy głosów, Prezes Rządu przychylny głosowi rycerzy naszych, mianował go natychmiast Naczelnym Wodzem, a ten obiął iuż to wysokie dostoieństwo.

Jenerał Krukowiecki, przez krótki czas swoiego urzędowania, rozdał piętnaście krzyżów woyskowych, a jeden z nich sekretarzowi swemu przybocznemu, choć do tego nie miał żadnego prawa.

— Warszawa pogrążoną iest w przerażaiącym smutku. Mnóstwo prawych patryotów opuszcza nieszczęśliwe mury Stolicy, opiekunki prawdziwego patryotyzmu, gniazda nayczystszéy miłości oyczyzny. Domy pozamykane, ulice puste, snuie się tylko po nich obcy żołnierz i stek Warszawskiego żydowstwa. Xiąże Michał zaiął mieszkanie w gmachu Rządu Narodowego. Gubernatorem miasta iest Witt. Kommendantem placu Korff. Paszkiewicz w pierwszym dniu szturmu odłamkiem granata ranny został; stoi w Belwederze. Kazano Radzie Municypalnéy rano 8 b. m. wyyść do rogatek Jerozolimskich na spotkanie Xięcia Michała, z chlebem i solą. „Nie wiecie, iak wiele to kosztuie“ odpowiedział. Wszedł tylko oddział gwardyi, przybrany w nowe mundury, i nieco kozactwa. Reszta stoi za miastem. Fortyfikacye Pragi obsadzono pułkiem Wołyńskim, dawniéy konsystuiącym w Warszawie. Na mo..

ście i na łyżwach, gęsto rozstawieni sapery. Żadne pismo peryodyczne niewychodzi, oprócz ćwiartkowego Kuryera Warszawskiego, i zapewne gazety Warszawskiéy. Do dnia wczorayszego wyieżdżano wolno z Warszawy; nad wieczorem miano wstrzymać wywóz naszych effektów woiennych, pod pozorem, że Polacy nie szanuią kapitulacyi i nie idą w Płockie ciągłemi marszami. Stolica pokazała się godną Polskiéy oyczyzny. Xiąże Michał wjeżdżaiąc, naybardziéy się obawiał min prochowych przemawiał do ludu na Saskim placu. Z gwardyi narodowéy, wybrano samych osiadłych obywateli nadano im stopień oficerski i rozdzielono po dwóch na każdą wartę. Są to zakładnicy, na którychby się naprzód pomścił nieprzyiaciel, w razie iakiegokolwiek poruszenia ludu.

Rada Municypalna wydała krótką odezwę, prosząc mieszkańców, aby się zachowali przyzwoicie. Dowódzcą tak zwanéy gwardyi narodowéy, czyli korpusu zakładników, iest Piotr hr. Łubiński.

W dniu ostatniego szturmu do Warszawy, dzieci drobne wołały o broń Jenerał Chrzanowski wsadzał do aresztu tych, którzy wzywali lud do obrony miasta. Nie użyto w naymnieyszéy części, ani gwardyi narodowéy, ani straży bezpieczeństwa, oprócz oddziału artylleryi narodowéy.

W téy chwili otrzymuiemy wiadomość, że były Jen. Rożniecki wszedłszy z nieprzyiacielem do Stolicy, natychmiast rozpoczął dawne urzędowanie swoie. Znany maior żandarmeryi Cywiński, iak mówią, podziela gorliwie obowiązki rzeczonego Jenerała. Z tych początków wnosić godzi się: iakaby była przyszłość nasza, gdybyśmy dali wiarę samym tylko słowom pokoiu i zgody, któremi Rossyanie radziby skłonić rycerstwo Polskie do złożenia oręża. Nie ufaymy słowom! — Piotr Wysocki dowódzca 10go pułku piechoty liniowéy, ciężko ranny w obronie szańca pod Wolą: pod ścisłą strażą zostaie w domu zaiezdnym we wsi Włochach. Słychać że oddano go pod sąd woienny!! Jakże uważać tych, którzy z woyskiem udali się w te mieysca; a iednak rozszerzaią złego ducha pokątnemi namowy?

Rząd Narodowy do Narodu Polskiego.

Po dwudniowey morderczéy walce z nieprzyiacielem, pod okopami Stolicy; dla ochronienia miasta Warszawy od większego zniszczenia, waleczne woysko narodowe, a z niem seym królestwa Polskiego i Rząd Narodowy, w dniu 8 b. m. opuścił Warszawę i udał się do twierdzy Modlina. Nieprzyiaciel opanował Warszawę, lecz żyie ieszcze Polska, kiedy ma woysko licznieysze i doświadczeńsze iak było wtenczas: gdy garstka ludu pragnącego wolności podniosła oręż przeciwko olbrzymowi północy i reprezentacyą godną siebie znalazł w sobie naród, nieumieiący znosić niewoli. Pamiętny wam iest Polacy odwrót Poniatowskiego w 1809 roku, i powrót iego do Warszawy tą drogą, którą powracał z pod Wiednia Jan trzeci. Wtenczas nie zwątpiliście o sprawie naszéy i dzisiey niech oddanie iednego miasta nie osłabia waszéy nadziei. Seym czuwa nad honorem Narodu, woysko niezmieniło swego hasła i Rząd Narodowy nie przestaie wykonywać władzy, iaką mu Seym poruczył; pomniycie przeto Polacy na przysięgę niewymuszoną, którąście Oyczyznie i Narodowi wykonali.

w Modlinie dnia 9 września 1831 — Prezes Rządu Narodowego w Radzie Ministrów,

(podpisano) B. Niemoiowski.

Zakroczym — Nr 3. — dnia 13 Września 1831 9.

Gazeta Narodowa — Jeszcze Polska nie zginęła

Posiedzenie Izb połączonych

Izby połączone dwukrotnie w dniu wczorayszym, odbywały swoie narady, przy drzwiach zamkniętych. W obecnem położeniu rzeczy w stałym familiynym spojeniu wszelkich władz kraiowych, działania publiczne ograniczają się do kilku prostych i stanowczych kwestyi, których gruntowne rozpoznanie, nie inaczey jak w konfidencyonalnym sposobie, następować powinno, jeżeli przedsiębrane środki zamierzony cel osiągnąć mają. Dobrze myślący Obywatele łatwo poymą, przyzwoicie ocenią wyrażone powody; nieżyczliwi i niechętni zwykłey trzymając się taktyki nie opuszczą i tey sposobności ażeby krzywemi domysłami, zjadliwemi podszeptami osłabiać ducha jedności, i zgody, tey naygłównieyszey podstawy wszystkich sprężystych działań. Dla pierwszych samo trwanie Seymu dostateczną jest rękoymią przyjętych przez niego zasad; drugich liczba jakkolwiek pod czynnem okiem władz cywilnych i woyskowych coraz się więcey przerzedza coraz ma więcey ścieśnione pole działania, i uszczuplone środki objawienia swoich uczuć, przecież sprawie publiczney szkodzić by mogła, gdyby od obrad Seymowych usuniętą została. Myśl tę rozwinął szczerze i gruntownie JW. Minister sprawiedliwości na wieczornem posiedzeniu, za nim się Izby w tayny zamieniły wydział. Polacy! iedne są nasze cele, wspólne nadzieie, wspólne obawy: Łączmy wytrwale i niezachwianym umysłem wszystkie usiłowania nasze i z obywatelską ufnością wspieraymy świętą sprawę Oyczyzny.

Rapport Ministra Spraw Zewnętrznych czytany na posiedzeniu Izb połączonych dnia 11. Września 1831.

Od zbliżenia się woysk moskiewskich, pod mury Warszawy, postrzegać już można było z ich strony mocną chęć układów; dowodziło tego kilkakrotne wysyłanie parlamentarzy pod różnemi pozorami. Nakoniec wyjednał sobie nieprzyiaciel rozmowę Jenerała Dannenberga z Jenerałem Prądzyńskim. Wiadomo, iż proponował nam wówczas poddanie Warszawy, zajęcie umówić się mającey okolicy przez woyska nasze, i wysłanie do Petersburga Deputacyi, która nam wyjednać miała restauracyą Królestwa Polskiego w granicach Prosny i Buga; nie mniey amnestyą dla mieszkańców tego Królestwa, a może takąż amnestyą i dla braci naszych Litewsko-Ruskich. Osmdziesiąt tysięcy stało ieszcze pod bronią Rycerzy naszych i troiste okopy osłaniały mury Warszawy; tylu sił nie byłoby potrzeba, aby przez samo uczucie honoru Naród Polski nie odrzucił warunków bardziey do prostego poddania się na dyskrecyą nieprzyiaciela podobnych, gdy zwłaszcza żaden układ piśmienny nie dawał im rękoymi. Dobrze poradzony Prezes ówczesny Rządu Narodowego, odpowiedział dnia 8go b.m. z godnością przystojną

Narod

Naczelnikowi wielkiego ludu. bez wyraznego odrzucania układow, gdyby
takowe honorowi narodowemu odpowiadały, oswiadczył: że manifestem
i uchwałami Seymu związana jest władza jego; Polacy — rzekł w koncu —
podnieśli oręż za niepodległość w dawnych granicach między Rossyą i Polską;
o tyle więc tylko Rządowi Narodowemu w układy wchodzić jest wolno,
o ile Cesarz Rossyi będzie się chciał skłonic do życzeń Narodu Polskiego."
Nastąpił attak 6. Września. Po kilkunastu godzinach mo[illegible]czego ognia
szturmem wzięta została przez nieprzyiaciela reduta Wolska i trzy inne
bateryje pierwszey linii okopow. Już od poranku tego dnia pamiętnego,
Jenerał Krukowiecki przestraszaiąc Radę Ministrow wystawianiem w
nayniepzyiaznieyszem swietle ducha Woyska Narodowego, usiłował wcze-
nie przysposobić ię do poddania Stolicy. Za Officerami sztabu swoiego,
z takiemi zleceniami wysyłanemi, przybył i sam w kvotce. Naprzod Radę
Ministrow. a potem kommissye Seymowe, predsiębrał zatrwożyć ogro-
mem niebespieczenstwa: w przekonaniu jego, Warszawa uchronic się
niemogła, aby szturmem, po krotkim attaku ze strony Woli, niebyła
wziętą. Temi sposobami spodziewał się otrzymać wyrazne upoważnie-
nie do zawarcia układow iakieby mu się podpisać podobało. Znalazł-
szy w Radzie Ministrow głosy, co się zgodnowiecią wzięty za uczuciami honoru
i męstwa żołnierza narodowego, udał się do kommissyi Seymowych, ktore
wszakże to tylko mu przyznały, co zprawa zaprzeczonem bydz nie mogło,
a mianowicie że iako Prezesowi Rządu, służy ma władza zawierania
tymczasowych układow, ktorych ostateczne zatwierdzenie do Seymu należy.
Godnem jest tu wspomnienia że wczasie obrad kommissyi, zapewne
ze zlecenia jego, Gubernator Chrzanowski chciał ie przerazić bezza-
sadnem doniesieniem, iakoby trzy bomby iuż do miasta wpuszczo-
ne zostały. Ledwo rozeszły się kommissye, gdy Krukowiecki powierzył
Jenerałowi Prądzynskiemu list do Marszałka Paszkiewicza, ktory naza-
iutrz o 3. zrana miał być doręczonym, a ktorego treść była następuiąca:
„Znowu się krew lała, znow padło tysiące ofiar . . . Prezes Rządu
Narodowego Polskiego ma więc sobie za powinność spytać się Wodza
Woysk Cesarskich iakie są warunki z iego strony do układow, aby
mogł osądzić czyli się zgadzaią z interesami i honorem Narodu
Polskiego:”
Przybył przed rankiem dnia następnego (7. Września) Jenerał Dannen
berg zapraszaiąc Krukowieckiego do Obozu nieprzyiacielskiego. Już
wtenczas, o czem poźniey dopiero dowiedziano się, Jenerał Prądzynski
przyrzekł był w imieniu Krukowieckiego list zupełney submissyi dla
Cesarza. Czy do tego czynu miał rzeczywiste od ostatniego upoważnie-
nie, rzecz ta wsporze między obydwoma zostaie. Nim zaś Rada Mi-
nistrow zebrała się, już Krukowiecki postanowił wyiechać do Felde

Marszałka, stosownie do Zyczeń jego. Nie czekał tego wypadku Wice-Pre
zes Rządu, aby złożyć swoie obowiązki, a za nim kolejno Ministrowie
Spraw Zagranicznych, Woyny, Skarbu, i Oświecenia, dopełnili rowniez
tey powinności honoru i Sumienia.
O godzinie 10tey zrana zebrały się Izby Seymowe: około południa
przybył do nich iako Kommissarz Rządowy Jenerał Prondzynski.
w miarey do Izb przemowie, wystawił im wnaysmutnieyszym widoku
położenie nasze: Dwie godziny wystarczały podług niego, do nieochyb
nego wzięcia Szturmem Warszawy; a wtenczas, mowił zniknie
nadzieia ochronienia Miasta i jego mieszkancow, zniknie ogni
sko, patryotyzmu, szkod przyszłych losow Oyczyzny, zniknie podo
bienstwo otrzymania naymnieyszych korzystnych dla kraiu warunkow,
Jezeli zas przed godziną pierwszą zpołudnia zezwolą Izby na
układy, spodziewać się mają ocalenia Miasta, przywrocenia
krolestwa przed rewolucyinego, i zupełney amnestyi, ktora nawet
do braci naszych Litewsko-Ruskich może bydz rozciągnięta.
Wsrod wrzawy Szturmu, ktory się rzeczywiscie o godzinie 1szey roz
począł, obradowały Izby: grożące niebespieczenstwo nie zachwiało
wnich wierności wykonaney przysiędze, ani huk dział nie zagłu
szył iednogłosnego prawie okrzyku: „raczey umrzeć niz honor
Narodowy skazić„ Daremnie około 5tey wieczorem przybył znowu
mi namowami do Izb Prądzynski. Jenerał Polski, ten co oczerniał
męstwo Zołnierza Narodowego nie zachęcał go przykładem swoim
do boiu wnaystrasznieyszey chwili niebespieczenstwa dla Oyczy
zny. tylko bawił się obiadem szeregow nieprzyiacielskich z Jen:
Bergiem, i grozić przyszedł potem Representantom Narodu
60cio tysiącami piechoty rossyiskiey do szturmu uszykowaney,
i dwoma liniami gotowey Artyleryi, zktorych każda liczniejszą
od wszystkiey naszey być miała: „wkrzesłach Seymowych czekać,
będą reprezentanci wypadkow Szturmu:„ Taka była odpowiedz
Seymu Polskiego. Tymczasem Krukowiecki chociaz otrzymał
był przy sobie rzeczywiste dowodztwo woyska, ktorego cień tylko
zasłużonemu Małachowskiemu zostawił zamiast kierowania
obrotami woyskowemi przed ogniem nieprzyiacielskim, ocze
kiwał spokoynie wsrod murow miasta, upragnionej przez siebie
chwili układow, przysyłał on Seymowi i cofał dymissyą swoie:
zdradził nawet zamiar uwięzienia Reprezentantow, co nadzie
iom jego na przeszkodzie stali, gdy nakoniec około godziny
10tey wieczorney, Izby, wmałym komplecie połączone, odięły mu
Prezesostwo i takowe wgodnieysze ręce złożyły:

(ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości kraiowe.

Powiedzieliśmy w pierwszym numerze tego pisma i okazali urzędowemi dokumentami jak haniebnie Krukowiecki postąpił sobie w ostatnich chwilach w Warszawie. Umieściliśmy tam, tak narwane przez niego: upoważnienie Prezesa Senatu i Marszałka Izby Poselskiey, które żadnych autoryzacyi nie zawiera; obiaśnia tylko na żądanie Krukowieckiego ~~do Cesarza R~~ prawo dobrze mu wiadome a które ostatecznie traktowanie z nieprzyiacielem Izbom Seymowym tylko pozostawia. Dziś umieszczamy ostatni list Krukowieckiego do Cesarza Rossyiskiego pisany, iako dowód niegodziwey zdrady, i tey podłości która się nigdy nie zgodzi z honorem i uczuciami polskiemi. Jest to Akt, który okryie przekleństwem nayodlegleysze pokolenia.

Nie robimy żadnych uwag, ani nad sromotą szczegółów, ani nad niedołężnością wyrażeń i brakiem nawet prostego gramatycznego sensu:

Sire!

Chargé dans ce moment même, du pouvoir de parler a Votre Majesté Imperiale et Royale, au nom de la nation Polonaise, je m'adresse par S: Exc: Mr: le Marechal Comte Paszkiewitch d'Erivan, a Votre Majesté notre Roi, la Nation Polonaise sait qu'Elle seule est a meme de faire oublier le passé et de guerir les plaies profondes qui ont laceré ma patrie.

le Comte Krukowiecki General d'Infanterie, President du Gouvernement. Varsovie ce 7. Septembre 1831. a 6 heure du Soir;

toż samo po polsku ściśle i dokładnie, z zachowaniem wszystkich błędów:

Nayiaśnieyszy Panie!

Opatrzony w tey właśnie chwili, władzą odezwania się do Waszey Cesarsko-Krolewskiey Mości imieniem narodu polskiego, udaię się przez JW. Marszałka Hrabię Paszkiewicza Erywanskiego, do Jego Oycowskiego serca. Poddaiąc nas bez żadnego warunku Waszey Cesarskiey Mości naszemu krolowi, Polska wie, że Ona tylko jest w stanie sprawić zapomnienie przeszłości, i zagoić rany głębokie które poszarpały moią Oyczyznę.

Hrabia Krukowiecki General piechoty Prezes Rządu.

Warszawa 7. Września 1831 o godzinie 6tey wieczorem.

Jak to Krukowiecki przemawiał w imieniu narodu Polskiego ....

Chociaż akt ten zdradziecki żadnego nie ma znaczenia i sam nieprzyiaciel przyznać to musi, wszakże na seymie uczyniono iuż wniosek aby go ogłosić, za zbrodniczy, nieprawny, i nieważny;

W dniu wczorayszym Wódz Narodowego Woyska odbył przegląd armii zgromadzoney w okolicach Modlina, i przemawiał do każdego pułku w wyrazach odpowiadaiących godności Narodowey. Wszędzie przyięty

został

został zokrzykami i nayżywszym zapałem. Uczucia Woyska urzeczywistniaią wzupełności tę nadzieię ktorę w nim słusznie Oyczyzna pokładała. Niektore pułki podały adressa, aby je spiesznie poprowadzono do boiu. Wszystko tchnie żądzą walki, wszystko ożywia nadzieia zwycięstwa, wszystko żyie tylko dla Wolności i Oyczyzny. Radosna pieśń Jeszcze Polska nieżginęła zabrzmiała na wszystkich stanowiskach armii, jak szczęśliwa wrożba przyszłości. Narodzie! - - - trway ze stałością w wielkim przedsięwzięciu, gdy takie woysko iest tarczą twoiego bytu i swobod.
Do szczegolnieyszych poświęceń wdniu 6 Września wczasie attaku należy czyn Konstantego Ordona, Podporucznika artylleryi ktory po mężnym oporze bateryi w 54 lunecie, utraciwszy podwładnych takową wraz zsobą i dwoma batalionami piechoty nieprzyiacielskiey na powietrze wysadził. Taki czyn, jest godnym żołnierza Polskiego.

Zakroczym | Nro 4. | dnia 14go Września 1831

Gazeta Narodowa | Jeszcze polska nieżginęła.

Rząd Narodowy do Woyska Polskiego.
Waleczni Żołnierze!
Zasłużyliście się dobrze Oyczyznie.
pod okopami Stolicy stoczyliście walkę iakich mało wskazuią dzieie. Przeciwko wtroynasob liczniey szemu nieprzyiacielowi i przewyższaiącey ilości dział, wytrzymaliście dwodniowy nay natarczywszy attak i połozyliście czwartą część szeregow nieprzyiacielskich trupem. Niezostaliście zwyciężeni gdyż od woli do wodzcow waszych zależało przedłużyć walkę, gdyby nie wzgląd na skutki, iakieby dłuższy opor za sobą pociągnął. Widzieliście, waleczni rodacy, jak maiątki mieszkancow przedmieścia Wolskiego, w obronie sprawy Oyczystey, z dymem spłonęły, i wgruzy się zamieniły. Taki los czekałby może wszystkie przedmieścia aż do barry kad, gdybyśmy dobrowolnie nie byli połozyli tamy tey klęsce, ktoraby braci naszych do ostatniey doprowadziła była nędzy.
Odwrot nastąpił, bez urzędowego porozumienia się z Naczelnikiem woysk nieprzyiacielskich: bo lubo ze strony byłego Prezesa Rządu uczynione były kroki, maiące na celu zapobieżenie dalszemu krwi rozlewowi, odwrot iednak, przed ich zatwierdzeniem, dokonany został, na mocy ustnego porozumienia się Zastępcy Wodza Naczelnego z Generałem woysk Nieprzyiacielskich bez żadnych ze strony naszey obowiązkow, oprocz tych ktore dla uniknienia nieporządku

uznane

uznane były. Nie taimy przed wami, że Nieprzyiaciel ma nam wa
runki przedstawić. Możecie polegać na Rządzie Polskim że nie przyiętym
niebędzie, coby naymniey ubliżać miało honorowi Narodu i Woyska.
Żołnierze! Straciliśmy Warszawę, lecz żyie Polska. Oyczyzna potrzebuie
jeszcze waszey pomocy. Ufaycie naszey dobrey sprawie, a Polska nie zginie:
w Modlinie dnia 9go Września 1831 Prezes rządu w Radzie Ministrów.
(podpisano) B. Niemojowski

Prezes Rządu Narodowego mianował Ministrem Spraw Wewnętrznych
Posła Hrubieszowskiego Gen. Józefa Świrskiego: P. Wincentego Mażewskiego,
Sekretarzem Generalnym w Ministerstwie spraw zagranicznych.

Rapport Ministra Spraw Zewnętrznych czytany na posiedzeniu Izb
połączonych dnia 11 Września 1831. (Dokończenie)

Przed północą objął władzę Rząd nowy. Jeszcze trwał boy zacięty, pod
sycany niepowściągnionym zapałem rycerstwa naszego; jeszcze pło
nęło miasto okropnym płomieniem, ale już z niektórych punktów
cofanie się na Pragę od kilku godzin trwało: biada wspomnieć, iż
wiele oddziałów opuszczało właściwe stanowisko bez wiedzy naczel
nego Wodza, na prosty rozkaz Prezesa, który wtenczas dopiero i
w takim celu przypomniał sobie o uzurpowanym przez siebie do
wództwie! Wkrótce przybył na salę posiedzeń rządowych jen: Prądzyński
i odkrył istotny stan rzeczy. Według zeznania do protokułu przez
tegoż jenerała podanego. Krukowiecki napisał był list submissyjny
do Cesarza, i takowy Marszałkowi Paszkiewiczowi złożył: tymcza
sowo zaś zaparafowane zostały przez obiedwie strony warunki mocą
których Warszawa opuszczoną być miała przez Woyska Polskie
y któremi obowiązywał się Krukowiecki zaiąć województwo Płockie
i Łomżę. Nazajutrz dnia 8go Września, woyska rossyiskie miały
prawo, stosownie do tychże warunków, objąć Warszawę; a za to
zaręczył Marszałek, wimieniu Cesarza, zupełną amnestyą za
wszystkie wypadki od nocy 29. listopada począwszy.
W tey samey chwili dowiedział się Prezes Rządu, iż z Prądzyńskim
przyiechał z obozu nieprzyiacielskiego jener: Berg, wcelu ostatecznego
podpisania układów. Trudne było położenie Rządu Narodowego: z
iedney strony, rozpoczęte cofanie się woyska i opuszczona w wielu
punktach obrona miasta, okazywały mu niebezpieczeństwo sta
wienia skutecznego odporu przeciw szturmowi, który w parę go
dzin mógł być ponowiony; z drugiey, widział przedstawione
sobie do przyięcia warunki, z honorem narodu niezgodne. W tey
wątpliwey sytuacyi, odebrał oświadczenie od jener: Berg iż z sa
mym tylko Krukowieckim chce mieć do czynienia. Ostatni

iuż

iuż był wyiechał za Pragę do Gołędzina: posłano wię po niego; a tym czasem ewakuacya miasta postępowała. Gdy czas znaczny upłynął przed odkryciem schronienia Krukowieckiego, zastępca Naczelnego Wodza mniemał się być w konieczności podpisania listu do Feldmarszałka Paszkiewicza, w skutku którego, aby ocalić Warszawę, przyrzekł mu opuścić niezwłocznie to miasto równie jak Pragę, i obie wraz z mostem, nieprzyiacielowi oddać: zastrzegł sobie wszelako wolne wywiezienie wszystkich zapasów woyskowych, nie mniey 48 godzin na wolność opuszczenia Warszawy i Pragi dla wszystkich osób któreby sobie tego życzyły.
Dnia 8go Września o pół do dwunastey nastąpiła na Pradze nowa rozmowa zastępcy Naczelnego Wodza z Gener: nieprzyiacielskiemi Neihardtem, i Bergiem. Chodziło w niey o ostateczne układy pokoiu. G. Małachowski oświadczył traktuiącym, iż żadnego upoważnienia w tym celu od właściwey zwierzchności nie odebrał a pokazany mu w kopii list Submissyiny przez Jener: Krukowieckiego podpisany, osądził otwarcie w obliczu tychże traktuiących, za niezgodny z uczuciami honoru Narodowego, zgodził się przeto z niemi, aby nazaiutrz, to jest dnia 9 Września przystali mu warunki, iakie sobie podać życzą; on zaś nieomieszka takowych Rządowi Narodowemu przedstawić. Tymczasem zaś, na list przez siebie do Feldmarszałka Paszkiewicza pisany, otrzymał od niego również listowne pod datą 9go b. m. zapewnienie, iż Jenerał Romarino żadney przeszkody w połączeniu się korpusu swoiego z główną Armią nie doświadczy. W tym celu, iak zaręczył Marszałek, Jener: Doctorow i Pillar otrzymali iuż rozkaz cofnięcia się za szańce Ostrołęckie na linią rzeki Narwi.
Godzi się tu wspomnieć, iż ostatniem umowom na Pradze obecnym był Jener: Prądzinski, w charakterze, iak sam dodał Swiadka Neutralnego, tę bowiem niegodną obrał sobie sytuacyą w skutku szczególnych zobowiązań, iakie, iak się zdaie, z nieprzyiacielem osobiście zawarł.
Taki był ciąg wypadków politycznych, które uprzedziły postęp woysk naszych do Modlina, gdzie dnia 9. b. m. główna kwatera, a dniem pierw Rząd Narodowy się przeniósł, opuściwszy po godzinie trzeciey ranney dnia 8. Września Warszawę, a w południe dnia tegoż, Pragę.
Tyle jeszcze pozostaie do dodania: że iuż po pierwszey rozmowie którą miał Jener: Prądzinski z Dannenbergiem, a którey obecnych było dwóch wyższych officierów, jeden z nich, a mianowicie Podpułkownik Wysocki, gdy mu czytane było zdanie

sprawy

sprawy Prądzyńskiego, dodał do protokołu, że tenże generał rozmawiał pierw godzinę z gener: Dannenbergiem osobno i bez świadectwa przydanych mu towarzyszów. Krukowiecki zaś na rozmowie, do której mu towarzyszył dnia tegoż generał Prądzyński, a którą prowadził w Obozie pod Wolą z W. Xiążęciem Michałem, Feld-Marszałkiem Paszkiewiczem, tudzież gener: Doll i Berg, odebrać miał od nich zapewnienie, że do królestwa przed-rewolucyjnego, Rossya gotowa jest dołączyć te ziemie, które w roku 1807. od niego oderwane zostały. Dla czego tę okoliczność zataił? dla czego Krukowiecki, przed złożeniem urzędu, oświadczył wbrew prawdzie, JW. Marszałkowi Izby Poselskiey, iż prostą i bezwarunkową submissyę podpisał, gdy iak dziś twierdzi, miał sobie zapewnione korzystnieysze warunki co do samey nawet kapitulacyi Warszawy? czemu w chwilach tak ważnych, dla obrony miasta Warszawy gubernatorstwo tey stolicy, zostawiał w ręku jenerała Chrzanowskiego, którego nieufność w sprawie naszey znaioma mu była? Czemu zatamował uzbroienia straży bespieczeństwa, której kommendanta Zaliwskiego, z miasta Warszawy odkommenderował, i tym sposobem powstanie mieszkańców zneutralizował?

Czemu mimo spodziewanego attaku, niewydał natychmiast rozkazów Jener: Ramorino, aby na odsiecz zagrożoney stolicy przybył? Czemu mimo niedostatku Woyska na Wałach, ogołocił je pod pozorem zachowania spokoyności w stolicy, z oddziału piechoty i gwardy, w ciągu trwaiącego boiu? Te wszystkie szczegóły niezadługo wyświecą się zapewne. Tymczasem, Wy Prawodawcy i Reprezentanci Narodu! iuż na zasadzie rapportu niniejszego powziąść możecie zdanie o wypadkach i ludziach, którzy na nie wpływali. Historya czeka na sądy Wasze, potomność ie potwierdzi!

— Od pobytu Rządu Narodowego w Modlinie, nowe zaszły okoliczności. Jene: Berg w imieniu Marszałka Paszkiewicza, przybył do Nowego-Dworu, aby traktować ostatecznie o pokóy. Gdy zaś oświadczył że ma tylko upoważnienie układać się z Gener: Małachowskim, którego mieysce nowy Wódz Naczelny obiął, nastąpiła więc z strony tegoż Wodza korrespondencya do Feldmarszałka, którą mam honor dostoynym Izbom przełożyć. W odpowiedzi na przełożenie uczynione JW. gener: Berg z rozkazu J. C. Mości, podpisany ma honor przedwstępnie zawiadomić go, że po udzieloney w dniu (27 Sierpnia 9 Września r. b.) Jenerałowi Małachowskiemu dymissyi, On, Jen: Rybiński Maciey, z wolnego wyboru Woyska, przez Rząd Narodowy zatwierdzonego obiął dowództwo naczelne armii. Co do treści pisma urzędowego, przesłanego podpisanemu przez Gener: de Berg podpisany ma honor zwrócić uwagę jego, że żądane

wykonanie

wykonanie szczegółów, nie może bydź jak skutkiem ostatecznego układu zamierzonego pacyfikacyą obudwu narodów tem bardziey, że tylko na mocy rezultatu tykże, mogłyby obiedwie strony postanowić względem dalszych poruszeń armiy, który podpisany ma zaszczyt dowodzić. Co do głównego pytania, to jest, pacyfikacyi Wódz Naczelny wyrozumiał przy zdaniu Prezesa Rządu Narodowego JW. Bonawentury Niemojowskiego, oświadcza, iż obadwa zarówno gotowi podzielić życzenia J. C. Mości względem zawieszenia broni, dla rozpoczęcia negocyacyi o pacyfikacyą obu Narodów.
W tym celu mogliby bezwłocznie mianowani od stron obudwóch pełnomocnicy ziechać się w Górze nad Narwą.
Naczelny Wódz oczekuie odpowiedzi do dnia 12. b. m. godziny 10. ranney.
Nowydwór 10 Września 1831. Naczelny Wódz Woyska Polskiego (podpisano) Rybiński
Za zgodność kopii 11 Września 1831 Jenerał Brygady. Lewinski.
— Dnia wczorayszego o godzinie 10tey ranney upływa umówiony termin i o tem co po nim nastąpi, nie omieszkam w swoim czasie oświecić, Narodu: tu tylko to dodamy, że iakkolwiek trudnemi okażą się okoliczności nigdy Rząd Narodowy nie zapomni, co dobru, co honorowi, Ludu Polskiego winien.
Po odczytanym przez Ministra spraw zagranicznych rapporcie, kilku posłów przypominało okoliczności postępuiące Jenerała Krukowieckiego; Między innymi, Poseł Malinowski, przytoczył, że od chwili zbliżenia się nieprzyiaciela pod mury Stolicy, Jenerał Dembinski radził, uprzedzaiąc wszelki wypadek, postawienie dwóch mostów na Wisle pod Warszawą, zwłaszcza że materyały były gotowe, a przecież tego Krukowiecki nie wykonał. Okoliczność ta stała się przyczyną do zupełney ewakuacyi miasta. Nadto kiedy wręczono Krukowieckiemu od Izb Seymowych dymissyą, przywoławszy Adiutanta rzekł: „Idź i powiedz Paszkiewiczowi niechay bombarduie Miasto". Zgorszeniem słuchało tych haniebnych i niepolskich wyrazów.
— z Paryża 21 Sierpnia. — Na posiedzeniu Izby deputowanych, odbytem dnia wczorayszego, czytano petycyą pana Laurent o czynną interwencyą Francyi w sprawie Polskiey. Pogłoski o zmianie Ministeryum miały wielki wpływ na giełdzie. Wielki ruch spostrzegać się daie w Ministeryum spraw zagranicznych.
P. Odilon Barrot, iednemu z głównych członków opozycyi, a gorliwemu przyiacielowi Polaków, udzielił król posłuchanie na dniu 20. b. m.

Dodatek do N. 4go
Odezwy uchwalone na posiedzeniu Izb Seymowych 7go Września.
Odezwa do Żołnierzy! Żołnierze!
Przyszła stanowcza godzina, w której losy naszey Oyczyzny rozstrzygnione bydź maią. Izby Seymuiące odzywaią się do was, nie żeby na chwilę o waszem męstwie powątpiewać mogły, bo dzie więc miesięcy nayhrwawszych zapasów całą Europę dostatecznie
o niem

o niem przekonały, ale czynią to, dla zapobieżenia wszelkiemu szkodliwemu wpływowi, któryby niedołężności lub złą wiarą na was wywierać chciały. Senat i Reprezentanci Narodu zapewniają was ze swojey strony, że wniczem od przyjętych zasad nie odstąpią i żadnego czynu uwłaczającego godności narodowey, niezatwierdzą. Żołnierze! Wam jest powierzona straż honoru Polskiego: wy go do ostatniey kropli krwi bronić będziecie. Niech żyie Polska wolna i niepodległa!

w Warszawie dnia 7go Września 1831.

Odezwa do Mieszkańców Stolicy.

Obywatele Miasta Warszawy!

Już to po drugi raz od powstania waszego, nieprzyiaciel podstępuie pod wasze mury i zdobydź ie usiłuie. Rozbita się potęga Dybicza na polach Grochowa; a wczorayszą morderczą walką znaczenie nieprzyiacielskie szeregi przerzedziła, powinna była przekonać Paszkiewicza, że duch Obywateli Polskich nabiera hartu wprzeciwnościach i że żadna siła stłumić go nie potrafi. z tey że samey Woli ktorą wdniu wczorayszym krew polska uswięciła, zapatrywał się Mocarz Pruski na Stolicę dumne jego zamiary spełzły na niczem, bo Oycowie wasi tak jak wy dzisiay umrzeć lub zwyciężyć poprzysięgli. Nie mieli oni ani tak warownych szańców, ani tak licznego żołnierza, ani tych wojennych zapasów: miłość Oyczyzny starczyła im za wszystko. Obywatele Warszawy do broni! Uswięcćie rocznicę odstąpienia Prusaków od waszych murów nowem zwycięstwem — nie dawayćie wiary tym którzy przez niedołężność lub nieprzychylność zapał wasz hamuią; wiedzą oni że ten zapał nieprzyiacielowi zagładę, a im zapowiada hańbę. Izby Seymuiące postawione na straży swobód i całości Polski, nie zawiodą wniczem zaufania Narodu. Do broni tedy Obywatele Warszawy, do Broni! Bóg Oyców naszych znami! Niech żyie Polska! — w Warszawie 7go Września 1831

Marszałek Izby P. Władysław Ostrowski.
Sekretarz Izby Pos: Zwierkowski

Prezyduiący w Senacie Michał Radziwiłł.
za Sekretarza Senatu: Lempicki.

Zakroczym. S.S. dnia 15. Września 1831 r.

Gazeta Narodowa.

Jeszcze Polska niezginęła.

Postanowienie Rządu Narodowego.

Dla tem większego zapewnienia się przeciw wszelkim nadużyciom, a przedmiocie asygnacyi Skarbowych, które podług postanowienia z d. 11. b. m. aby wpodatkach zaległych i bieżących nadal przyjmowanemi były powinny być zaparafowane przez Kassyera jeneralnego,* na przedstawienie Ministra Skarbu Stanowi się: iż oprócz rzeczonego parafu, asygnacye wmowie będące, powinny być nadto opatrzone podpisem iedne go z Dyrektorów Skarbu.

* intermalnego

Minister ~~Przych~~ Przychodów Skarbu
Biernacki.

Prezes Rządu Narodowego Niemojowski.
Radca Sekretarz Gen: Rządu A. Plichta.

Postanowienie z dnia 12. września r. b. zamienia pensye Urzędników Cywilnych na diety, odkładając do pomyślnieyszych czasów dopłatę do całkowitych pensyi, iakie im etatami na rok 1831 przyznane zostały. — w Skutek

tego

tego postanowienia wszyscy ktorzy według etatu od 10,000 do 20,000 zł. pobierali pensyi, pobierać będą odtąd po Zł. 9 dziennie. Ci ktorzy od 4.000 do 10,000 pobierali, pobierać będą po Zł. 6 — nakoniec wszyscy inni pobierać będą po Zł. 4. wyiąwszy tych, ktoryby etatem na roku 1831 mnieyszą wyznaczoną mieli, w ktorym to przypadku, całą etatową płacę pobierać będą.

Postanowienie z d. 14. m. i. r. udziela każdemu z Członkow Izb Seymowych dzielącemu los Rządu i Woyska, sposobem pożyczki, po Zł. 6. codziennie, skoroby złożył do Laski Marszałkowskiey oswiadczenie, iż takowego zasiłku na utrzymanie swoie, ze Skarbu potrzebuie.

Dymissye Woyskowe.

Kilkunastu Officerow nie znaiąc prawdziwego położenia rzeczy, uważało zapewne ostatnie umowy Generałow Krukowieckiego i Prądzyńskiego z nieprzyiacielem za ubliżaiące honorowi woyskowemu i dla tego może podali się do Dymissyi. Jedni poszli slepo za tym przykładem, jako prości nasladowcy: drudzy nie chcąc nawet słyszeć o układach jakiego bądź rodzaiu, woleli nie dzielić dalszych losow woyska. — Wielki Boże!... jestże to czas opuszczać szeregi święte obroncow oyczyzny? — Teraz właśnie Polski żołnierz ostatnich powinien dobyć wysileń i w nieszczęsciach okazać zahartowaną duszę: teraz spełnić zaprzysiężone hasło: „zbawić kray lub umrzeć„ — Wytrwałością tylko, do nayzacięższego posuniętą uporu, doydziemy do zamierzonego kresu: tey wytrwałosci dziwi się iuż sam nieprzyiaciel, szanować ią i szanuie, dla niey tylko miarkuie swoią dumę i swoią zawziętosc.

Seym, Rząd i ci, ktorych powołaniem i obowiązkiem jest radzić o rzeczy publiczney, mogą i powinni miarkować siły stron obudwu przewidywać przyszłosc, rachować wypadki, i stosować się do okoliczności nie przestępuiąc kardynalnych zasad, honoru narodowego i przyszłego szczęscia; lecz żołnierz Polski, nie rozumuie: wziął za oręż aby go nie złożyt aż w ostatniey chwili, szczęscia powszechnego, lub ogolney niedoli. Kto pierwey składa broń, zdradza publiczną sprawę, popełnia nie do darowania występek, przeciw oyczyznie, przeciw honorowi, i przeciw sobie samemu.

Żyiemy w nayważnieyszych czasach; położenie nasze nie jest tak niebespieczne, iak się komu zdawać może; nie jest czas ani mieysce rozszerzać się w tey materyi. każda chwila należy do historyi. Jakiegoż uwielbienia nie może się spodziewać ten, kto sobie może sumiennie powiedzieć: „I ia należałem do tego wielkiego dzieła: i ia byłem uczestnikiem całey chwały i wszystkich nieszczęsc; wytrwałem do ostatka„

Wy, ktorych nie porusza ani głos wołaiącey oyczyzny, ani głos honoru, powroćcie do waszych domow, lepiey dla was było, gdybyscie z nich nie wyszli — Dzieci wasze, oycowie, żony,

Matki i Siostry zapytaią was, „Gdzieście podzieli Oyczyznę? coście imą zrobili!" Jakaż będzie odpowiedź wasza? Jeszcze jest czas namysłu: jeszcze można wstrzymać krok, który tylko hańbę za sobą prowadzi — Wielu prawych obywateli i Żołnierzy, cofnęło podania o dymissyą. Wódz Naczelny, lubo wczasie trwaiącey kampanii, ma prawo odmowić bezwarunkowo wszelkich uwolnień, nie chce jednak zatrzymywać tych, którzy przez samo powzięcie myśli opuszczenia bratnich szeregów, nie są więcey ich godnemi. Przytey sposobności, szczęściem będzie dla ogólney sprawy przeczyszczenia Armii, pozbycia się dusz słabych, niezdolnych szlachetnieyszych uczuć, otworzenie pola zasłużonym, i poświęconym. Prezes Rządu wezwał Wodza, aby przedstawiaiąc do dymissyi wyższych officerów, wymieniał prawdziwy powód opuszczenia armii. Wszyscy Oficerowie którzy wezmą dymissye, ogłoszeni będą przez pisma publiczne: a w każdem uwolnieniu, dodane będą te wyrazy: „Nie chcącemu dzielić losów Oyczyzny"

Seym w tych dniach, ma postanowić nowy znak honorowy, na wstążce koloru herbu Polskiego, z napisem: „Usque ad finem" Rozdawany będzie, tym, którzy aż do ostatnich chwil, dzielą losy wspólne i do końca zaszczytnie dotrwaią.

Pogłoski Woienne:

Aktuaryusz z Amtu Zawislanskiego, przyiechawszy do miasta Wyszogroda, udzielił wiadomości Doktorowi tamteyszemu panu Grecz, że oddział Rożyckiego zaiął miasto Kutno, i forpoczty swoie posłał do miasta Żychlina.

Umieszczamy tu wyiątek z listu pewnego Obywatela, obeymuiący wiadomości o odległeyszych oddziałach woyska naszego:

„Po przybyciu moim do Wyszogroda po żonę, powziąłem tu naypewnieyszą wiadomość że oddział woyska naszego, z pod dowództwa Rożyckiego lub Szembeka, dnia 6 m. i r. b. napadłszy na oddział woyska rossyiskiego w Piotrkowie, zabrał tamże Jenerała Rossyiskiego, kilkadziesiąt żołnierzy z końmi do niewoli; a kilkunastu zabił;

Podobnież udało się naszym w Rawie znaczną odnieść korzyść: kilkudziesięciu żołnierzy z oficerami zabrali do niewoli.

Wyszogród 14 Września 1831 r.

Siła zbroyna Narodowa.

— W rapporcie swoim (patrz N. 3 gazety) oświadczył minister Spraw Zagranicznych: iż przed wzięciem Warszawy, 80,000 stało ieszcze pod bronią rycerzy naszych, gdy ta liczba zdaie się niektórym przesadzoną, pospieszamy więc z objawieniem, iż rzeczywiście stan obecnych do boiu, według ułożonego

dnia

dnia 19. Sierpnia spisu, był następuiący:

Armja główna składała się z ludzi	47,699 — koni 9,284	prócz Artyleryjskich
Załogi twierdz — — — —	12,892 i około 1000 koni.	
Korpus Różyckiego z Oddziałami które z Litwy wróciły, około — —	8,000 i około 2000 koni	
a zatem blisko — —	70,000 i około 12,000 koni	

dodaymy do tego Gwardyę narodową Warszawską: dodaymy siły jakie z roz nych Województw ściągnąć się dały w krakoskie; a przekonamy się iż po dana w rapporcie liczba ogółowo biorąc, jest rzeczywistą i rzetelną. Nieskażoney rewolucyi Polskiey,„ i Cnotliwemu narodowi naszemu nie przystoi; język inny, jak język prawdy: dyplomacya Polska nigdy od niego nieodstąpi.

Kilka słów o liście krukowieckiego.

Ogłoszony nareszcie list byłego Prezesa Rządu krukowieckiego do Cesarza Rossyiskiego w dniu 7. Września r. b. pisany!.. — Nie potrzebuie on kommentarza, dla przekonania, iż podobnie piszący nie mógł być organem szlachetnego narodu Polskiego. Początek tylko listu wymaga bliższego obiaśnienia, aby mniey sprawami i ustawami naszemi obeznanych w błąd nie wprowadził. krukowiecki utrzymuie iż był upoważniony do nieograniczonego działania w imieniu Narodu Polskiego, a nawet poddania się bezwarunkowego na łaskę Cesarską. Potwarcze twierdzenie! nie tylko nie miał, ale mieć nie mógł takiego upoważnienia, bo go sam Seym ani udzielił ani nawet udzielić był mocen. Stosownie do istnieiących Uchwał Seymowych pod dniem 29 Stycznia i 17 Sierpnia Rząd Narodowy miał prawo nie zawiste od Seymu, wchodzenia w układy, które iednak nie wprzody sta ią się obowiązuiącemi, aż ratyfikacyi przez Seym nie uzyszczą; krukowiecki więc mógł wchodzić w układy, i do samego zawarcia takowych (: z obowiązkiem, jak prawo przepisuie, poddania ich ratyfikacyi Seymu :) nie potrzebował upoważnienia żadnego; ale chcąc podstępnie obeyść prawo, żądał przez Prądzyńskiego upoważnie nia od Seymu, aby na zasadzie takowego, choć nie prawnie wyda nego,„ mógł ostatecznie kray zaprzedać. Trzeba było wówczas widzieć łzy potężone, jak podciągłym hukiem dział, pomi mo groźne doniesienia Prądzyńskiego, iż Miasto Warszawa, z mieyscem posiedzeń Seymu w perzynę obróconym zostanie,„ pu blicznie i spokoynie obradowały; a na wszelką odpowiedź nie wdaiąc się w udzielanie zgubnego upoważnienia, obiaśniły tyl ko rzuconą przez niektórych Członków wątpliwość; i uznały iż art. 4ty uchwały nowey z dnia 17. Sierpnia r. b. nie zmienił at trybucyi Rządu, dawnieyszą uchwałą z dnia 29. Stycznia r. b. nawet względem zawarcia traktatów (: podług art. 9 tejże uchwały, z dnia 29

Stycznia

Stycznia r. b.) ostatecznie, ratyfikacyi teyże ulegaiących. Cóż na mocy
tey decyzyi Seymu zdziałał Krukowiecki! Oto, iak list z dnia 7. Sierpnia
dowodzi, nie wszedł nawet w układy z natury swoiey dwustronne;
ale do czego ani Seym, a tem mniey on miał prawo, chciał od
dać Naród na łaskę, czyli iednostronną wolę Cesarza Rossyiskiego!
Jak Seym przyiął postępowanie Krukowieckiego, dowodnie wykazu
ią nie słowa iakiekolwiek, ale czyny; bo tegoż samego dnia Seym
odebrał mu władzę; a następnego opuścił Stolicę wraz z Woyskiem
dla dalszego popierania sprawy Oyczystey, o którey świętości prze
konany, stale postanowił wolność wywalczyć, a przynaymniey
honor Narodowy uratować. Zdrada mogła na chwilę zachwiać
losy Narodu Polskiego lecz Seym nigdy chaniebnych warunków
niepotwierdzi, i o losach Oyczyzny rozpaczać sobie niedozwoli;

Pamięć Walecznym.

Pułkownik Majewski godny dowódzca 4go pułku, z ran odnie
sionych w boiach pod Warszawą, skonał d. 12. b. m. w Modlinie, zkąd
onegday zwłoki jego przeniesiono do Pomiechowa. — w chwili odwro
tu z Warszawy upewniali go Lekarze iż będzie żył niemylnie, byle
w mieyscu pozostał: lecz wolał, ten nieugięty nocy Listopada spół
działacz konać śród chorągwi bratnich, niżli żyć śród Moskiews
kich orszaków — Wspaniały był acz prosty pogrzeb jego: zwłoki
bohatera złożone w trumnie zbitey z czterech niemalowanych
desek, postępowały na Lawecie, przez którą niedawno tysiąc
śmierci przeszło: trumnę poprzedzała kompania Saperów; za
nią szli towarzysze broni, towarzysze chwały: nie niesiono
za nim mnóstwa orderów, przyiaciel zmarłego, niósł tylko
znak europeyskiey większości, krzyż Woyskowy Polski, Batalion 4go
pułku żałobny orszak zamykał. Dla takiey sprawy, dla takiego po
grzebu, któżby niechciał sto razy konać;
Kapitan Alexander Krysiński Adiutant Naczelnego Wodza, ciężko
ranny w pierwszym dniu szturmu, onegday żyć w Warszawie
przestał. Ten wzorowy Polak, waleczny żołnierz znakomity Pra
wnik, w dniu smutney pamięci, 8. Września kazał się wywieść z Warsza
wy, ale zemdlonego wrócono do miasta: wcześnie przed zgonem
mowę i słuch utracił. O w samym nieszczęściu szczęśliwy; wprzód
zaniemiał i nie słyszał szczęku oręża naieźdników.

z Londynu dnia 17. Sierp: Flocie Angielskiey pod dowództwem Admirała
Kodrington, zostaiącey dotychczas w Dunes, przesłano od dawna żąda
ne Mappy morza potrzebnego, i zaopatrzono ią w potrzebną słodką
wodę, Sir Burdett, Intendent żywności przybył od kilku dni do Deahl,
w celu zaopatrzenia wspomnioney flotty we wszelkie potrzeby. wszystkie
przygotowania woienne są ukończone i flota gotowa do wyiścia. Zatem
~~Admirał~~ oczekuie rozkazów do rozpoczęcia dalszey żeglugi. z Londynu 19.
Admirał Sir Kodrington odpłynął z flotą swoią wieczorem, dnia wczoray
szego, kanałem ku Portsmouth. i Plymouth.

Zakroczym N. 6. dnia 16. Września 1831 r.

Gazeta Narodowa.

Posiedzenie Izb połączonych dnia 14. Września.

Eugeniusz Breza, Poseł Słonimski, złożył z laski, protestacyą Henryka
Łubieńskiego, przeciw zajęciu funduszów Banku polskiego w rzeczy następuiącey:
Wywieziona na Pragę w czasie szturmu Miasta gotowizna kassy Bankowey, zabra-
została wraz z furgonami innych kass rządowych przez cofaiące się Woyska. Pro-
testuiący znayduiąc się w Modlinie iako woyskowy, nie będąc dotąd od obowiąz-
ków Dyrektora Banku uwolniony dowiedział się, że Rząd Narodowy ma za-
miar podnieść wzmiankowane fundusze bankowe iako prostą pożyczkę
na rzecz Skarbu: postanowił przeto własność Banku, oddać pod protekcyą Izb
Seymuiących, zwłaszcza że Król, zakładaiąc bank polski, wyzuł się z prawa
robienia iakieykolwiek zmiany w uposażeniu jego, bez udziału Izb Seymuiących;
Minister Skarbu, a w poparciu jego Minister Spraw Wewnętrznych i Policyi,
wnieśli aby w tey mierze Izby żadney nie brały decyzyi i przystąpiły do po-
rządku dziennego; Instytucya bowiem banku opiera się iedynie na nieprawo-
mocnym dekrecie krolewskim, bez przyłożenia się Seymowego wydanem,
nie może więc Izba przesądzać, rozpoznaniu i postanowieniom iakie
w tym przedmiocie przedsięwziąść wypadnie: nadto podniesienia 5,000,000 Zł.
sposobem pożyczki do którey Rząd Art. 9 uchwały Seymowey z d. 24 Stycznia r. b.
upoważniono, nietylko bankructwo Banku sprowadzić ale i kredytu iego osłabić
nie może: albowiem summa ta stanowiąca zaledwo iedną szóstą część upo-
sażenia Banku przez Rząd uczynionego, na wszystkich przychodach narodo-
wych jest zabespieczona, a przy naywiększych stratach, resztuiące 5/6. t. i.
25.000,000. są dostateczną dla stron interessowanych rękoimią;

Poseł Morozewicz dzieląc zdanie Ministrów, uniewinniał Henryka
Łubieńskiego, że zmuszony był protestacyą w mowie będącą z swey
strony zataryć; dekret bowiem krolewski ustanawiaiący Bank Polski
wkłada na Dyrektorów odpowiedzialność z maiątków i Osoby za prze-
strzeganie, iżby fundusze jego na inne cele, procz objętych dekre-
tem owym, nie zostały.

Na rzucony przez Posła Modlińskiego, zarzut, czy będący w obowiąz-
kach woyskowych Łubieński może być uważany za Dyrektora Banku
Minister Skarbu oświadczył, że dostatecznego w tey mierze nie jest
w stanie dać objaśnienia, lecz zapewnić może, że P. Łubieński przy
woysku nie zostanie w tym karakterze. Obawę, iżby przez upadek
Banku niezostały dyskredytowane listy zastawne, odparto trafną
odpowiedzią, że systemat kredytowy nie opiera się na Instytucyi Bankowey
ale jedynie i wyłącznie na solidarnem stowarzyszeniu hipotek i
maiątków nieruchomych osob i maiątków, które do towarzystwa
przystąpiły. — Po tych wyiaśnieniach zgodzono się na to, że zanie-
siona przez P. Łubieńskiego protestacya bez skutku pozostać powinna:
szło tylko o to czy ią zwrócić podaiącemu Posłowi czy przesłać
Rządowi do stosownego użycia. Pierwsze popierał Poseł Słaski za-
sadzaiąc się na przepisie prawa, że wszelkie wnioski albo przedstawienia

pod

pod rozpoznanie do kommissyi, odsyłane, lub gdy w tym przedmiocie uchwały przedsiębrać nie ma potrzeby, podaiącemu zwrócone bydź powinny. Inni zważaiąc, że przedmiot niewłaściwie do Izb wniesiony został, i że do obrębu czynności rządu Nar: wchodzi popierali drugi wniosek. Jakoż po przedsięwziętem wotowaniu większością 31. przeciw 24 głosom zdecydowano, że złożona przez Posła Słonimskiego, imieniem Henryka Łubieńskiego, protestacya do właściwego użycia, ma bydź przesłaną.

Układy.

— Myśl pokoiu i zgody iaśnieie przed nami wdali iak każda niepewna nadzieia; Nieodrzucamy ze wzgardą tych darów; lecz żadna okoliczność, żaden mus, żadna koley nieznniewoli nas do pożywania ich w niesławie, w goryczy serca i w niepokoiu sumienia. Co może stateczność w przedsięwzięciu, i na co się wielka zdobywa cnota, to dzisiay pokażmy przed obliczem nieba i ziemi, jeśliby się komu rozumieć podobało, że naród dzielny i bitny samemu sobie zaprzysiężoney niedotrzyma wiary. Liczni, zbroyni, niezłomni, czegoż ieszcze nie osiągniemy mocą, zgodą, i owym duchem, który wielkich przodków nieraz naszych unosił, i wzmagał w naycięższych przygodach; Obróćmy wzrok nasz ku tym czasom, kiedy obca przemoc gnębiła mieszkańców Polski daleko liczniey szemi i boleśnieyszemi niżli teraz klęskami! ktoż wtenczas ratował upadaiącą Oyczyznę, kto wspierał poczciwych! kto ich hartował w tym, przeciwnym losie? Oto niewielka garstka, nieliczna, ruchoma, przenośna orężna rzeczpospolita wiernych, nieustraszonych, którzy własny pożytek, pokoy i wygodę nigdy na równey szali niekładli, z całą narodu i korzyścią ogółu. To bractwo wiernych oyczystey sprawie, ten wspaniały i wielki zakon rycerzy narodowey niepodległości, mieymy teraz iak zawsze w żywey i tkliwey pamięci. Przez 7 lat woynę walczyli koleią, 7 lat cierpliwie znosili wszystkie trudy, i wszystkim niebespieczeństwom stawiali czoło, mężnie, ochotnie, duszą i ciałem z prywatnych wychodząc niesnasek, koiąc szczególne urazy dla dobra powszechnego, słuchaiąc starszych w przełożeństwie, krzepiąc się skromnym iadłem i napoiem, odpoczywaiąc pod gołem niebem w burzy, na wietrze i słocie. Cóż nam przeszkadza wznowić ten zaszczytny przykład dziejów Polskich i w dalsze jeszcze czasy, niżeli konfederacyi Barskiey, przedłużyć boy krwawy? Alboż to młodź nasza nie raźna, nienauczona własnemi piersiami odpierać zgubę od kraiu! Czyż nam zbywa na sprzęcie woiennym! mamy burzące działa, któremiśmy potylkroć przerażali nieprzyiaciel

skie

skie zastępy. Mamy gęste lasy i puszcze jeszcze nie przetrzebione;
a w tey polsce rozległey, bujney, niezmierney od wschodu do zachodu,
od północy ku południowi, żadnego kroku uczynić nie zdołamy żebyśmy
nie spotkali to rodaków, to współziemian pragnących dzielić nasze
zamiary, i niebezpieczeństwa. W rodzinney iesteśmy ziemi w swoim
kraiu, między swoiemi. Choć nieprzyiaciel opanował Stolicę, jeszcze to zwy-
cięstwa na jego stronę nie przechyliło. Niepokonał nas, ale tylko zniewo-
lił do opuszczenia siedliska, którego śmy przez miłość naszych
braci, i z litości dla tylu rodzin w ruinę zamienić nie chcieli. Nie
dokazali wszystkiego Rossyanie wzięciem wspaniałego miasta!. Nie mu-
ry i pałace ale serca polskie są ogniskiem naszey świętey sprawy, a ty
twierdzy żadna moc nie weźmie i nie zburzy.
Dotychczas zasłanialiśmy skrzydłami naszemi Warszawę, jako warownię by-
tu i niepodległości. Zajęcie tejże przez nieprzyiaciela zmienia naturę
woyny. Teraz bez stałey pozycji w imie nigdy nieutraconych praw
naszych walczyć będziemy, Gdzie przenocujemy tam będzie Stolica Polski
albo gdzie zejdzie kilka godzin na radach, albo wreszcie gdzie się choćby
tylko na jedną zatrzymamy chwilę.
Jest przeto w naszey mocy przemóc nawet cierpliwość Nieprzyiaciela. A je-
żeli sądzą Rossyanie, że nas bądź musem, bądź namową znaglą do zawarcia
sromotnego układu, więc ani znaią, ani cenić umieią bohaterskiego
ducha woysk Polskich, które po takim krwi rozlewie żadney nie zniosą
niesławy, a przetrwawszy tyle boiów nie złożą zapewne oręża uświet-
nionego pamiętnemi działami dla zmazania go wieczną hańbą.
Wreszcie ciż sami Rossyanie, którzy spaloną Moskwę opuścili, i dla
pokonania przemożnego nieprzyiaciela własną spustoszyli ziemię,
ciż sami Rossyanie będą teraz przykładem dla nas iak uważać, i iakim
kształtem toczyć należy woynę narodową. — I dla nas miły pokoy, ale
uczciwy, nie uwłaczaiący honorowi narodu! Nie odrzucamy układów ale
godziwych: w przeciwnym razie wszerz i wzdłuż spustoszemy tę ziemię,
żeby nieprzyiaciół nie wykarmiła, żeby i za sto lat nie pozywali owo-
ców swego najazdu.

Chwila Obecna.

Dzieie narodów niewiele wskazuią chwil podobnych tey w iakiey się
dziś znaydujemy. po tak długich i krwawych z przemożnym wrogiem
boiach, po tylu zwycięstwach i niepowodzeniach; po stracie nakoniec
Stolicy, mężne woysko Polskie, Seym, Rząd, słowem naysżlachetnieysza
część narodu, unosi z sobą nieskażony honor; i przeięta wielkością
obowiązków względem Oyczyzny zaciągnionych, niepoddaie się ni-
kczemney rozpaczy owszem chce groźne stawić czoło wrogowi,
chce zginąć a nie upodlić się, nie zdradzić wielkiey nayświętszey
sprawy; W rzeczy samey, stanowisko nasze obecne jest rzadkie w
historyi wstrząśnień politycznych. Umieymyż tylko wznieść się

do całey

do całey jego wysokości, a raz wznioślszy się zmieymy na nim
wytrwać. Szczęście i sława przyszłych pokoleń naszych byt Polski, wolność
Europy, i tak potrzebna ludzkości przewaga, wniey zasad liberalnych wszy
stko to dziś bardziey niż kiedykolwiek spoczywa wręku tych ktorzy kie
ruią losami narodu, wszystko oparte iest ieszcze na ostrzu bagnetow
naszych. Jeden krok pospiechu, a co gorsza nieufności wsobie samych
lub słabości wszystko zgubić może. Aleź ta chwila obecna potrzebu
ie wielkiey energii, wielkiego rozumu, wielkich całych nie pół srodkow:
potrzebuie wzniosłych umysłow, serc mężnych, ludzi ktorzy zdolni są
do wyrzeczenia się samych siebie, do poswięcenia wszelkich drobnych
interessow, ciasnych widokow doczesnych. Narod Polski przystępuiąc
do rewolucyi 29. Listopada, już się powinien był przygotować do tego
rodzaiu poswięcenia, i do rożnych przygod. Bohatyrskim powstaniem
wywołuiąc całą zemstę przywłaszczycieli, wiedział dobrze co go cze
ka: przysiągł nieustawać na połowie drogi. Otoż to własnie wo
becney chwili iestesmy dopiero na mnieyszey połowie drogi wiel
kiego zawodu. Warszawa jest wręku nieprzyiaciela to prawda, ale
czyż rozpoczynaiąc wielkie dzieło oswobodzenia się, niepowinnismy
byli przewidywać podobnego wypadku. koleie woyny są zmienne,
a zwłaszcza że wola iednego lub kilku wpływa na wypadki.
Warszawa jest wręku nieprzyiacioł — lecz gdzież to i kiedy, narod i
woysko polskie wyrzekło że utrata Stolicy skończy iuż wszystko.
Narody powinny działać zkonsekwencyą. Ludzie poiedynczy
mogą się poniżać — Narody nigdy. Zrozwagą powinny przy
stępować do tak stanowczego kroku iakim iest rewolucya —
ale raz go uczyniwszy, cofać się niedołężnie nie mogą.
Wielez to razy Warszawa była wręku nieprzyiacioł, a Polska ocala
ła? Otworzmy ~~księgę~~ dzieiow naszych, a tam procz innych licz
nych przykładow, procz wiecznie pamiętney konfederacyi Barskiey
ujrzymy iak za Jana Kazimierza nie, tylko Warszawa, ale i cały
prawie kray był iuż wręku nieprzyiacioł: iak krol ten niefor
tunny musiał szukać przytułku za granicami ziemi naszey.
Rozprasza się woysko, upada wszystko. Ziawia się Czarnecki, za
wiązuie pamiętną konfederacyą Tyszowiecką, i kray ocala.
Związek Tyszowiecki zawiązany został przez 2,000 szlachty
zbroyney — ale wkrotce urosł w massę groźną; zbiegły się
reszthi rozchwianego Woyska, bo szlachta owczesna, bo owo
cześni Polacy mieli żelazną wolą, nieugiętą wytrwałość.

(dokonczenie jutro)

Wyiątek z listu pisanego dnia 15 Września z Warszawy.
— — — Przechodziłem koło arsenału — — — Co za smutny dla
serca polskiego widok! Zatrzymałem się tam wszelako, dla usły.
szania

szania kilku słow z ust Pułkownika Moskiewskiego wielesmy
rzekł: winni slepey nieudolnosci Krukowieckiego, gdyby nie był od
słonił Warszawy, przy obronie 60,000 ludzi nie mogłaby była bydź
wziętą. W pietnaście dni musielibysmy byli wrocić do Petersburga,
a gdybysmy się byli do szturmu pokusili, możebysmy zaledwo
5,000. ludzi byli uratowali.
Tenże sam pułkownik rzekł daley: Zaymiemy się teraz spiesznie
układem z Polakami, bo pokoy z niemi iest nam potrzebnym do spra
wy ważnieyszey, do sprawy Europy,„
Bracia nasi! — tak kończy korespondt: nie składaycie broni!
Woyna! Woyna na smierć z wrogiem! Niech jedna iego noga nie uy
dzie z Swiętey Ziemi naszey i. t. d.

Doniesienia.

— dnia 20 b. m. we Wtorek o godzinie 10 zrana w Zakroczymiu, na
placu przed Kapucynami, odbywać się będzie licytacya sprzedaży koni
wybrakowanych z woyska i z pociągu, za gotowe pieniądze kurs w kraiu maiące.
— Ogłasza się kupno kartofli: w iakieykolwiek kto partyi dostarczy ta
kowe do Magazynu Modlina, zapłacony mieć będzie korzec po 2. ₰. 8.
— Otwarta iest sprzedaż Soli Szybikowey w beczkach w Modlinie, po cenie
dotychczasowey: życzący zgłoszą się do magazynu Modlinskiego!
— O wypłatę za dostarczone Żyto i pszenicę snopowe do Modlina, inte
resanci zgłoszą się do kassy intendenturalney.
Modlin dnia 16 Września 1831. Roku.

Paweł Grąbczewski Intendent Generalny.

Zakroczym Nro 7. dnia 17. Września 1831 r.

Gazeta Narodowa

Seym:

Zaczęlismy i będziemy ciągle umieszczać w pismie naszem treści
posiedzeń seymowych. Rada w obozie, a nie długo może środ szczęku oręża
jest wielka i wspaniała daleko wspanialsza niżeli w nayozdobnieyszych
gmachach, niżeli na krzesłach złoconych i na kosztownych kobiercach.
Wesel się Narodzie, ktoremu z użyczenia losu przypada obradować
w takich okolicznosciach i w takiey potrzebie oyczyzny! Żadną przewagą
swietnie nie zasłyniemy w dziejach, żadnem zwycięstwem nie wzbiiemy
się do takiey wielkosci, jak tą mocą umysłu, iak tą nieugiętością cha
rakteru reprezentantów naszych, ktorych nic nie zraża, nic nie
niepokoi, nic do zmiany nieskłania w przedsięwziętym i zaprzysiężonym
zamiarze. Wesel się Polsko, iż z użyczenia fortunnego losu przypa
dło ci mieć w takim stanie rzeczy, takich wyobrazicieli twoiey sta
rey sławy i twoiey przyszłey wielkości! I w rzeczy samey, iakiego
szacunku, iakiego uwielbienia nie warci ludzie, ktorzy porzuciwszy
dostatek, mienie, i pokoy w cichym domu, i szczęscie w rodzinnym
ustroniu: za pierwszym odgłosem młodszych braci swoich, za pier
wszą odezwą odradzaiącey się ~~oyczyzny~~ swobody, natychmiast bez
wahania

wachania się, bez trwogi pospieszyli uznać i uświęcić patryal
chalną władzą swoią dzieło naywyższego antuzyazmu, sprawę nay
wyższego natchnienia politycznego, akt nigdy nierównaney
śmiałości i zapału! ktorzy pochwaliwszy to przedsięwzięcie młode
go wieku, oddali potem wszystko co mieli dla przywiedzenia go
do skutku! ktorzy wstawszy, pleśnią okryli wszystkie krzywdy i
dolegliwości narodu Polskiego ktorzy wywołali z niepamięci
wielkiemi i po wszystkie czasy pamiętnemi uchwałami wszystkie
prawa jego całości i niepodległości, ktorzy wytłoczyli pieczęć
wieczney hańby, pieczęć nigdy niezatartą na wszystkich
układach i zmowach drapieżney sąsiadow polityki!
ktorzy umysłem niezachwianym, żadną przeciwnością radzili
o dobru powszechnem, częstokroć śrzod bitew pogromu rozbija
iącego się o mury i sklepienia gmachu, gdzie ich wielcy
zasiadali przodkowie! ktorzy naostatek, gdy nieprzyiaciel dostał
wmoc swoią stolicę Polski, razem z woyskiem postanowili dzie
lić wszelkie bytu narodowego koleie. Oto teraz pod strzechą
słomianą, w miasteczku ładaiakim, pod otwartem obraduią
niebem: chodzą między żołnierstwem, dzielą trudy i niewy
gody żołnierza; utrzymuią go w wierze i nadziei, a w razie
potrzeby w razie naglącym, podzielą jego niebespieczeństwa
i iego sławę: Czyież serce nie uniesie się radością na taki
widok rownie wspaniały jak rozrzewniaiący? Czyiego ducha
nie rozniecie iskra cnoty i chwały tych wielkich tych prawdziwych re
prezentantow narodu, tych rzetelnych wyobrazicieli dawney i
przyszłey polski? Weselcie się mężni bracia, że takich świadkow
macie waszego poświęcenia się! Ze posiedzenia, te rady w obozie,
nakoniec krew jednego z reprezentantow, przelana w obronie
stolicy są nayzchlubnieyszym dowodem bytu narodowego,
są iawney nieprawdy zadaniem tym wszystkim, ktorzy może
rozumieią że Seym Polski w publiczney przygodzie zrzekł się
lub zaparł tego co dawniey wyrzekł ze względu całey i nie
podległey polski! Dla chluby imienia polskiego, kładziemy
nazwiska Seymuiących, ktorzy obecnie dzielą losy woyska:

Senat: Macięy Wodzyński, Ludwik H. Pac, Antoni H. Ostrowski,
Michał Potocki, Wiktor Kombielinski, Tomasz H. Łubiński,
Jozef H. Krasiński, Narcys H. Olizar, Woyciech H. Ostrowski,
Ludwik Lempicki, Xawery H. Niesiołowski:

Izba Poselska: Teodor Szaski, Michał Gostkowski, J. Ol. Szaniecki,
Antoni Libiszewski, Roman H. Sołtyk, Konstanty Swidziński,
Teofil Morawski, Marcin Radoński, Floryan Suchecki,
Kantorbery Tymowski, Władysław H. Ostrowski, Ignacy Morsz
kowski, Teodor Morawski, Antoni Rembowski, Aloyzy Biernacki,
Jozef Ziemięcki

Jozef Ziemięcki, Xawery Biedrzycki, Kalixt Morozewicz, Jozef Świrski Paweł Grombczewski, Marjan Cisowski Wincenty Chełmicki, Stanisław Barzykowski Ignacy Dembowski, Klemens Witkowski, Antoni Plichta, Franciszek Dombrowski Adam Łuszczewski, Franciszek Drzeński, Eugeniusz Stubicki, Jozef Modliński Dominik Krysiński, Walenty Zwierkowski, Franciszek Wołowski, Xawery Czarnocki, August Moszkowski, Woyciech Chodecki, Joachim Lelewel, Teodor Jasiński, Antoni Bykowski, Jan Augustowski, Franciszek Kożuchowski, Wincenty Gawroński Jan Floryanowicz, Jozef Wiszniewski, Xawery Godebski Alexander Jełowicki Amancyusz Zaręczyński Alexander Bernatowicz, Henryk Nakwaski, Wincenty H. Tyszkiewicz, Jakob Malinowski, Jozef Bogdan Zalewski, Alexander Mar: Wielopolski Karol Niemcewicz, Jozef Kaszyc, Eugeniusz Breza, Jozef H. Potocki Jan Kurowski, Antoni Przeciszewski, Adam Kotyski, Cezary H. Plater, Jozef Zienkowicz, Ludwik Piętkiewicz, Ludwik Zambrzycki, Waleryan Piętkiewicz, Felix Łiniewicz, Wład. H. Plater, Artur Hłuszniewicz, Jozef H. Starzyński;

Posłowie ktorym poruczono szczegolne kommissorya
Jan H. Ledochowski, Andrzey Deskur, Woyciech Węgliński, Rudolf Wieszczycki.

Chwila obecna. (Dokonczenie)

Przekonany jestem że przytoczenie (w Nrze wczorayszym) wypadkow za Jana Kazmierza, poczyta nie jeden za exaltacyą, za poetyczne zapatrywanie się na rzeczy, dowodząc że inne były czasy, inny sposob woiowania i t. d. Wszystko to bydź może ale niechże ci Panowie racżą pomnieć i na to że ich matematyczność prozaiczność może mieć swoie zrodło w wygodnym kwietyzmie, w niemożności wzniesienia się do wysokości historyczney, do wielkości i świętości obowiązkow iakie przyjęł na siebie narod ktory raz skruszywszy więzy swoie, odważył się bydź wolnym. Wreszcie co do rożnicy sposobu woiowania za Jana Kazmierza to ta nadmienić wypada, iż ta rożnica upadnie skoro zechcemy zgłębić tę prawdę, że niski stopień taktyki woienney owczesney, był wspolny wszystkim narodom ktore z nami woiowały i nam samym żesmy n. p. nie byli wyżsi w strategii nad Szwedow, i Niemcow, i że ich teraz tak i wtenczas do prowadzenia woyny w chwilach krytycznych, w chwilach, w ktorych umysły małe chwieią się i upadaią; w ktorych nie można matematycznie wyrachować pomyślnego rezultatu; że mowię w takim zbiegu okoliczności oprocz strategii trzeba przedewszystkim, wielkiey woli, niezłomney determinacyi a czy za Jana Kazmierza, czy za dni naszych, bez tych dwoch przymiotow naywiększy zapas wiadomości taktycznych niewiele pomoże, jak tego świeży mieliśmy przykład przy poddaniu Warszawy. . . . Z tey wychodząc zasady śmiało

zawsze

zawsze wracam do pamiętney epoki Jana Kazimierza i wsparty
na historyi, uroczyście oświadczam, że Polska w owym czasie w
nierownie większym była niebespieczeństwie niż jest dzisiay, a
jednak nie upadła. Założenie to stwierdzam dowodami. Krol
Szwedzki wprowadził do Polski kilkadziesiąt tysięcy dobrze wyćwiczo
nego (podług owczesney taktyki) woyska. Obłudny nasz hołdownik Elektor
Brandeburski dał mu wpomoc kilkanaście tysięcy regularnego woyska;
Rakoczy Xże Siedmiogrodzki, najechał Oyczyznę naszą, w 50.000 ludzi;
Moskale wsto tysięcy wkroczyli do Litwy, ogniem i mieczem pu
stosząc, stolicą iey zawładali; ale co nayważnieysza, rewolucya
ukraińska za Władysława IV. wszczęta, pod Janem Kazimierzem dojrza
ła, przybrała nayniebespiecznieyszą postać. Chmielnicki podawszy
rękę wrogom naszym, stał się naygroźnieyszym: podburzył
przeciwko nam Tatarow krymskich; i potęga jego do tego doszła sto
pnia, że w pamiętney bitwie pod Beresteczkiem 200,000 zdolnych do
boiu wystawił Kozakow, nie licząc 100,000 Tatarow pod wodzą znanego
Hana Islanskiego. Ułożony już został spisek wtenczas na rozszarpa
nie nieszczęśliwey Polski. Cała nasza ziemia wrozmych kierunkach
zalaną została wrogami.

Szczupłe woyska nasze po długim mężnym, odporze wyniszczone.
Skarb w naywiększym niedostatku; Warszawa, Kraków i Wilno stracone!
Narod Polski wtenczas, nie przez 9. Miesięcy jak my dzisiay, ale przez dłu
gie pasmo lat (bo prawie przez całe panowanie Jana Kazimierza) prowa
dził srogą, zaciętą woynę z tylu wrogami, ktory nas i ogromem sił i
zamożnością srodkow przewyższali. Toczył krwawą walkę, nie u
stawał, nie zwątpił — i dla tego nie upadł. Zwrocmyż uwagę na stan
nasz teraznieyszy. Mamy z gorą 60,000 mężnego i walecznego Woy
ska, ktore dała tyle dowodow bohatyrskiego poświęcenia się; Mamy
dwie twierdze, mamy zapał i szlachetną rozpacz narodu, gotowe
go, poświęcić wszystko na Ołtarzu Oyczyzny. Siły nieprzyjaciel
skie, potężnieysze nierownie od naszych przy zaczęciu Woyny,
dziś zwątlone tak długim oporem naszym, świeżemi stratami
pod Warszawą znacznie uszczuplone, nie o wiele nas przewyższa
ią; zwłaszcza kiedy dodamy tą ważną okoliczność, że na straża
nie Warszawy musi nieprzyjaciel znaczną siłę zostawić. Ziemia
Oycow naszych od Dniepru, Dźwiny do Prosny, otwiera nam obszerne
pole działań energicznych i śmiałych.

Z świeżym pożarze, tlejące niezgaszone jeszcze do szczętu iskry
powstania na Żmudzi Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Zbliże
nie się nasze w gwałtowny je zamienić może płomień. Powstaną
Bracia nasi — niezawodnie raz jeszcze powstaną: tylko umieymy
roztropnie kierować ich szlachetnem poświęceniem się. Tysiące

mężnych

mężnych tułaczów Litwy, Wołynia i Ukrainy, w obozach naszych z mężką rezygnacyą, nie bez boleści, oczekuje rozstrzygnienia swego losu, — i losu drogiey już wspólney oyczyzny. Mamyż opuścić tych, którzy na hasło nasze, nie mierząc sił własnych powstali, jedynie zbroyni rozpaczą, świętością sprawy — a może i ufnością w naszą wytrwałość. Jakież było były nasze przysięgi, jaka moc uroczystych oświadczeń? Jaż to siebie i braci naszych mielibyśmy zdawać bezwarunkowo na dyskrecyą zagniewanego Władzcy; mielibyśmy przestawać na nowem postoceniu ram haniebnego obrazu niewoli naszey! mając wpomocy znaczne jeszcze siły, rozpacz, przykłady przodków a przed sobą nieubłagany sąd historyi i potomności! Nie, to być nie może! o tem tylko zbyt szczupła liczba słabych i zepsutych ludzi marzyć może. Żaden prawy Polak na to nieprzystanie. Wszyscy dobrze myślący pałaią żądzą boiu bo wiedzą, że przez rozpoczęcie tylko walki, możemy znowu zatrwożyć nieprzyiacioł, stać się im groźnemi i skłonić ich do szanowania godności Narodu. Polska cała oczekuje hasła z ust nowego wodza, którego szlachetny sposób myślenia znany jest rodakom: i który oddawna stałym będąc wielbicielem cnót i śmiałych czynów Czarneckiego, ma dziś porę pójścia w ślady tego bohatyra: i tak jak tamten za Jana Kaźmierza, (nie zrażony żadnemi trudnościami, żadnemi przeszkodami) może jeszcze ocalić Oyczyznę, pomnięc na godło często przez Czarneckiego w naytrudnieyszych razach powtarzane: Volenti nihil difficile. Dz. Gr.

— Gazety niemieckie roznoszą naydziwacznieysze baśnie o wypadkach w Warszawie, nocy 15 Sierpnia. Między innemi gazeta królewiecka Nro 143 z dnia 7. Września, zapewnia, że dziewczęta i drobne dzieci kamienowano, a potem wieszano: że Stupecki, i Lessel, okryci ranami zaledwie umknąć zdołali. Jest to bezwątpienia skutek nieżyczliwości dla nas gazeciarzy Niemieckich, owego niezręcznego i na mylnych położeniach opartego rozkazu dziennego Jenerała Dembińskiego. — Honor narodowy niepozwala milczeniem pokryć tak czarnych potwarzy. Jakkolwiek była smutna i pełna bezprawia noc straszliwa 15. Sierpnia, samemu jednak rozhukaniu popularnych namiętności, zdołała położyć pewne granice zacność publiczna i rozsądek powszechny. Uznani za niewinnych Stupecki i Lessel, zostali nietknięci, i dzieci i dziewcząt bynaymniey nienapastowano. We wszystkich gazetach lista zamordowanych ogłoszoną była: a Minister spraw Zagranicznych wzywał nawet lubo nadaremnie Gubernatora Stolicy aby fałsz udowodniony rozkazu dziennego Jenerała Dembińskiego sprostował.

Winniśmy także honorowi Jener: Sierawskiego, którego gazeta królewiecka o podmawianie do układów obwinia, i ztey przyczyny

z woyska

zwzyska oddala, oświadczenie że ten woiownik z oburzeniem nay wyższem powezmie tę wiadomość: jakiekolwiek czekaią losy naszą Oyczyznę, nie wątpiemy iż ostatni złoży broń, za jey niepodległość podniesioną.

Wiadomości Zagraniczne.

Francya. — Dnia 18 Sierpnia Krol udzielił posłowi Rossyiskiemu Hr. Pozzo di Borgo prywatne posłuchanie. — Xże Mortemart nadzwyczayny Ambassador francuzki w Petersburgu wsiadł tam dnia 27 Sierpnia na okręt Mikołay Iszy i odpłynął do Paryża. — Przy podziale izby Deputowanych na biora, to jest, ośm wydziałow obrano prezydentami i Sekretarzami samych prawie naygorliwszych członkow opozycyi i naymocnieyszych zwolennikow sprawy polskiey, i tak pierwszemi zostali P.P. Lafayette de Brigode, Beranger Dupont de l'Eure Hr. de Laborde Bignon Laffitte. — Sekretarzami zaś P.P. Eusebe Salverte, Gillon, Vatout, Felix Real de Tracy, Goneuron, i Arago. W dwuch tylko biorach, utrzymali się kandydaci ministeryalni. — Wypadek ten spowodować musiał, Prezesa Rady Ministrow, że ulegaiąc opinii powszechney w dniu 28 Sierpnia przełożył izbie proiekt do prawa zmieniaiący dziedziczną godność Parowską na dożywotnią, Xże Tarentu (Marszałek Magdonald) i wielka liczba Parow złożyć miała przeciw temu protestacyą: lecz krok ten nie znalazł u krola żadnego względu. — Głośniey iak kiedykolwiek, piszą z Paryża, mowią dziś o zmianie Ministeryum. P.P. Montalivet, Argout, i Sebestyani złożą urzęda. Rozdwoienie to powstać miało w skutek krokow ktore predsięwziął Rząd względem Izby Parow, tudzież z obrotu spraw Belgii. Podług doniesień Londynskich pod dniem 23 Sierpnia rzecz pewna, że Anglia przed całkowitem wyiściem woysk francuzkich z Belgii wstrzyma wszelkie w tey mierze z swey strony deklaracye. W takim razie chwilowo utrzymanoby pokoy; lecz gdyby położenie to nieco dłużey potrwać musiało — tedy niewątpliwie zniewolonoby zostało dzisieysze Ministeryum angielskie ustąpić opozycyi, a woyna powszechna stałaby się nieuchronną.

Zakroczym Nro 8. W Niedzielę dnia 18 Września 1831 r.

Gazeta Narodowa. Jeszcze Polska nie zginęła

Prezes — Rządu Narodowego w Radzie Ministrow.

Postanowieniem Rządu z d. 11. b.m. ustanowiona została kassa Generalna Centralna do ktorey od wszelkich kass niższych i szczegołowych kontrybuentow czyli to bezpośrednio czyli też za pośrednictwem kass pośrednich, wpływać maią wszelkie podatki i inne należytości skarbowe zaległe i bieżące; kassa ta znayduiąca się teraz w Modlinie, wraz z Rządem Narodowym odmieniać będzie mieysce pobytu, stosownie do poruszeń Armii. Wzywam przeto wszystkie kassy Skarbowe ktorymby okoliczności dozwoliły skommunikować

się

się zwyżey wzeczoną kaßą Generalną Intérymalną, ażeby bez żadney stra
ty czasu wniosły do niey wszystkie posiadane superaty, a następnie się
pod osobistą i nayśurowszą odpowiedzialnością wnosiły. — Szczegółowi zaś
kontrybuenci którzyby do mieysca teraźnieyszego pobytu kaßy Generał
ney Intérymalney, lub nadal do mieysca, które dla niey za stanowisko przy
iętem zostanie, zwiększą dla siebie samych dogodnością, a mnieyszą
dla skarbu stratą czasu, przypadaiące od siebie należytości do kaßy
Generalney Intérymalney wnieść mogli, jak gdyby to za pośrednictwem
kaß pośrednich nastąpiło, winni wprzód się zgłaszać do powołaney
kaßy, którey zmiany stanowiska, w Gazecie Narodowey ogłaszane będą.
Prezes Rządu Narodowego pokłada nadzieię w patryotyzmie kontrybuen
tów, i Urzędników kaßowych, iż pomni na obowiązki prawego Polaka
ubiegać się będą w korzystaniu w każdey sposobności skommunikowa
nia się z mieyscem pobytu kaßy Generalney Intérymalney dla wno
szenia do niey zapasów gotowizny w kaßach niższych znaydować się
mogących i wszelkich Skarbowych należytości.

Zakroczym D. 15 Września 1831 r. (podpi:) Niemojowski.

Minister Przych: i Skarbu (pod:) Biernacki.

Radca Sekretarz Głny Rządu (pod:) A. Plichta

Zgodno z Oryginałem Radca ~~Sekretarz~~ Jener: Rządu A. Plichta.

Prezes Rządu Narodowego w Radzie Ministrów, na D. 11. b. m. i r. — mianował
JW. Grąbczewskiego Posła na Seym Intendentem Generalnym Armii.

Woysko Polskie.

Reprezentanci Polskiego Narodu pamiętnym aktem uznania
poświęcili narodowe powstanie, które Woysko Polskie rozpoczęło w nocy
29. Listopada to wielkie dzieło naszego odrodzenia się politycznego.
Woysko to liczniejsze teraz niżeli w początkach rewolucyi, wsławione
okazałemi czynami, znane całemu światu z nieporównanego męztwa,
karności i patryotyzmu, włożyło na siebie obowiązek strzeżenia i
utrzymywania honoru Oyczystey sprawy, na tey wysokości, do którey
ią same podniosło w mniemaniu wszystkich ucywilizowanych ludów
Europeyskich, poświęcaniem się bezprzykładnym, i świetnemi swego
oręża przewagami, do którey ją równie podniosły szlachetne uchwa
ły Seymowe, czynione w imię cnoty polskiego żołnierza w imię
jego wytrwałości, naostatek w tem zaufaniu: że polegnie, lub zwycię
ży. Jakikolwiek obrot weźmą interesa publiczne, ku iakiemukol
wiek końcowi rzecz nasza się przechyli, w każdym razie wszystko
teraz polega, i polegać będzie, na sile i niezachwianym umyśle
narodowych zastępów. Nigdyśmy w szeregach oyczystych więcey
go nie potrzebowali porządku, nigdy sprawa Narodu ściśley
nie była połączona z duchem karności Woyskowey jak w tey
oto chwili, w którey się albo świetna przyszłość, albo upadek całego

wywiąże

wyiścia narodu. Czy pochwyciwszy za oręż znowu się rzucimy w odmęt
niebespieczenstw, czy zawrzemy z nieprzyiacielem umowę, zgodną z narodo
wą sławą, w każdym z tych dwoch przypadkow, żołnierz polski mieć będzie
sposobność uwieńczenia dotychczasowych usiłowań i trudow swoich, nay
pięknieyszym, naychlubnieyszym wawrzynem: to jest obywatelską gorli
wością w pełnieniu obowiązkow, ktore honor, sumienie, i potrzeba Oyczy
zny tak każdemu w szczegolności woyskowemu przepisuią, jak w ogoln ca
łemu naszemu rycerstwu, wiodącemu żołd pod oyczystemi chorągwia
mi — Jeśli przypadkiem z dzisieyszych okoliczności przedłużyć woynę w dal
sze czasy, natenczas korzystaiąc z naszey rzeczywistey siły, z stanowisk kto
re zaymuiemy, z sposobow ktorych użycie od nas zależy, smiało podnosić
się możemy w nadziei: że los życzliwy, jak przedtym tak i teraz posłuży
naszemu orężowi. Odgadnie to i nayprostszy rozum, że wzięcie stolicy nie
nadało nieprzyiaciełowi takiey wyższości, żeby się pewności zwycięstwa na
obiedwie strony wrowney pierwiey ważyć nie miała. Jak przedtem tak i teraz
rowną koleią walczyć możemy; jak przedtym tak i teraz czas i okolicz
ności zewnętrzne skuteczniey nam niżeli Rossyanom dopomogą. Zwa
żywszy cośmy dotąd zdziałali przez narodowe powstanie, zważywszy
jakie woyną naszą położyliśmy zasługi w powszechney sprawie wolno
ści i oświaty Europeyskiey, szczegolniey przez starganie zasłony, ktora
okrywała rzetelną niemoc kolosalnego ogromu z ktorym walczemy,
a ktorego każdy dzień, i każda niemal chwila woyny w Polszce co
raz bardziey osłabiać będzie, i uszczuplać w opinii wszystkich ludow
i wszystkich gabinetow: zważywszy naostatek, że aby odnieść
zupełne zwycięstwo dość iest z naszey strony niewątpić, o zwy
cięstwie i kres boiu do nie zamierzonego czasu odłożyć: w takim
stanie rzeczy nie poymuiemy coby na przeszkodzie stawało
urzeczywistnieniu naszych naywspanialszych, naypięknieyszych
nadziei. Czas i Europa są naszemi sprzymierzeńcami! Już Rossya
straciła w tey woynie iedne wielką armię. Nowe niepokoie, nowe
wyprawy z naszemi woyskami, nowe trudy tem nieznośnieysze,
tem uciążliwsze że się odbywać będą musiały w zimowey porze
grożą temu mocarstwu nieprzewidzianemi klęskami. Pytamy się
czyż w naszey nie będzie mocy takim kształtem prowadzić i prze
ciągać tey woyny, żeby nieprzyiaciel z własney ziemi żadney
nie miał pomocy? Czyż powstań wspołziemianskich dotąd nieu
kroconych i niestłumionych nie zdołamy rozszerzyć w pożar, ni
gdy nieugaszony nayokropnieyszey woyny? Dotąd walczyliśmy
systematycznie: w bitwach tylko ścierały się siły nasze z nieprzyiaciel
skiemi, lecz mus naglący okoliczności zniewoli nas do rozwinię
cia srodkow, iakie w chwilach niebespieczeństwa nastręcza ucie
śnionemu ludowi duch rodzinney duch narodowey woyny.
Srodki te są bardzo liczne, i rowniez skuteczne jak straszne!

Jakie tedy

Takie tedy nadzieie mamy wprzypadku rozpoczęcia krokow nieprzyiaciels
kich, i te widoki nasuwaią się uwadze polskiego żołnierza, ktorego bitność
i wytrwałość w znoszeniu niewygod, toż obywatelstwo i cnota ani na chwi
lę wątpić niedozwalaią o zbawieniu Oyczyzny. Wprzeciwnym zaś razie,
wrazie zawarcia układu zgodnego z honorem narodowym, szczegolniey
przez czas toczących się rozpraw, na drodze dyplomatyczney, wszelkie ko
rzyści iakich się tylko spodziewać powinniśmy; rownie zaradzać się będą
na mocy naszey, i wynikną z tey postawy Woyska polskiego iaką w obli
czu nieprzyiaciela toż Woysko zachowuie i zachowa: Warunki zgody
wtenczas tylko są uczciwe iesli ie oręż podpiera, nie zaś wymusza przemoc
zawsze wyniosła i niezłomna w uporze, gdy żadney przeciwko sobie siły
nie postrzega. Inaczey przemawia nieprzyiaciel do narodu maiącego
tyle tysięcy żołnierzy, gotowych zginąć dla własney sławy: inaczeyby
przemowił gdyby to wszystko było, wsobie niezgodne lub rozproszone
a tem samem słabe. Wytrwałość, otoż to naypięknieysza cnota Polska
jak wkażdey ~~chwili~~, tak szczegolnie wtey chwili; — Mowią że Seym Polski
zamierzył uchwalić znak honorowy dla uczczenia tey wielkiey cnoty. Kto
będzie prawdziwym Polakiem, tego nawet cudzoziemcy za prawego pa
tryotę uznaią, czyie piersi, wrozstrzygnieniu ostatecznem narodowey
sprawy, takim znakiem ozdobione zostaną.

Warszawa w ostatnich dniach przed wkroczeniem nieprzyiaciela.

Bliski świadek niemal wszystkich wypadkow zaszłych wstolicy w ostatnich dniach
przed wkroczeniem nieprzyiaciela, mogłem wyrozumieć i ocenić ducha kto
ry wtey pamiętney epoce ożywiał Lud, Gwardyą Narodową, Seym, i Woysko.
Wspomnienia moie skreślę wtym piśmie, korzystaiąc zchwili gdy poki czas
doznanych wrażeń nie zatrze i szczegołow zpamięci niewygładzi. —
Będzie to może i historyczną pamiątką i chlubnem dla mieszkańcow
stolicy świadectwem.

Od dnia wktorym nieprzyiaciel podstąpił pod mury stolicy, wszyscy
mieszkańcy i woysko czekali napadu ziego strony, jako hasła stanowczego
dla Polski tryumfu. Nadzieię tę utwierdzały wnich, wzniesione na około
szańce, liczne zastępy żołnierza, mnostwo dział, ktorych liczba pomna
żała się codziennie, wspomnienia czasow Kościuszki, odezwy i zaręcze
nia Seymu, Wodza i Prezesa Rządu Narodowego: w Niedzielę dnia 4go Września
wystąpiła cała Gwardya Narodowa na placu Saskim, Nowo mianowany
dowodzca Piotr Hr: Łubieński rozkazał przeczytać zebranym batalionom
wydaną przez siebie odezwę, przypominaiącą obowiązki Gwardyi Narodo
wey. Odezwa ta obok zachęt patryotycznych, wskazywała iaka odpowie
dzialność spadnie na tych, ktoryby nie dopełnili obowiązkow obywatela
żołnierza; — „Nie znaydzie się między nami, pewny tego jestem, wyrażał się
dowodzca Gwar: Nar: ani ieden nikczemnik, niegodny imienia Polaka i
Obywatela, ktoryby nie stawił się tam gdzie go powoła głos honoru
i powinności. — Ponowicie wiekopomny czyn: Oycow waszych, ktorzy
pod wodzą Kościuszki mniey groźne wały i nie tak licznem, obsadzone
woyskiem, obronić zdołali. Pamiętaycie że nagrodą poświęceń, ofiar i
chwilowych dolegliwości waszych, będzie wolna i niepodległa Oyczyzna.”

Odezwa ta

Odezwa ta mocne uczyniła wrażenie na całey Gwardyi Narodowey.— Przybył Prezes Rządu Krukowiecki obeyzwał szeregi, zaszczycił ozdobą krzyża woyskowego obywatela Gwardzistę, który pierwszy postrzegł i odpędził nieprzyiacioł chcących most podpalić — a kazawszy stanąć wkoło wszystkim Officerom Gwar: Nar: w te prawie słowa oderwał się do nich: Panowie! poprzysięgliśmy wszyscy zwyciężyć albo umrzeć, inney kolei nie ma dla nas — jeżeli niezwyciężemy to umrzemy. Podnieśliśmy oręż dla pomszczenia się krzywd naszych na nieprzyiacielu, który nas uciemiężał, który nas hańbił. Potrzebuię całego Woyska liniowego, aby oprzeć się nieprzyiacielowi, aby go zniszczyć. Gwardya Narodowa powinna utrzymać porządek i bespieczeństwo w stolicy, w tym względzie na niey samey polegam. Niechay wszystkie stronnictwa umilkną i nie psuią jedności, bo nie dla Stronnictw, nie dla wyniesienia tych lub owych osob, wzięliśmy się do oręża, ale dla wywalczenia niepodległości. Jeżeli gwardya Nar: nie wesprze moich usiłowań porzucę ster rządu gdyż niczego nie mógłbym dokazać. Okrzykami iednozgodnemi: Niech żyie Prezes Rządu Narodowego! Niech żyie Jan Krukowiecki! odpowiedział korpus Officierow i cała Gwardya, okazuiąc przez to gorliwość swoią i gotowość do Obrony Oyczyzny. „Niech żyie Oyczyzna„ krzyknął na to Krukowiecki i oddalił się. Po ukończonym przeglądzie, wracaiąc do domu, wynurzaliśmy wzaiemnie podziwienie nasze dla czego Prezes Rządu w przemowie swoiey nie wspomniał o użyciu Gwardyi Nar: do obrony wałow, o wezwaniu straży bezpieczeństwa czyli massy luda, lecz tylko wyraził troskliwość swoią o wewnętrzne niezgody. — Co do nas nayspokoynieysi byliśmy o bespieczeństwo stolicy. Cały bowiem lud znayduiąc dostateczne rękoymie dla sprawy Narodu w tęgości charakteru, i tak licznych oświadczeniach Prezesa Rządu, ani pomyśleć nie mógł o wewnętrznych rozterkach.

Dalszy ciąg nastąpi

Londyn d: 26 Sierpnia — Towar. głośniey żądaią to, ażeby gabinet Angielski iako nayskutecznieyszy srodek do uniknienia powszechney Europeyskiey woyny, przyiął ton energiczny, i dowiodł nim, że sprawa Polska nieoddzielna od niey klęski, dalekie iednak od tego, ażeby wyciągać ztąd mogące dla Anglii niebespieczeństwa wystawiać sobie większemi, iak są w istocie. Potrzeba dodaią oni, ażeby się co prędzey ułatwiono zbillem reformy dla poświęcenia całey uwagi na interessa zagraniczne i przeswiadczenia mocarstw, że flotta Angielska każdey chwili gotowa do czynney i spieszney interwencyi. Powolność, łatwość i dworna uległość, nieubespieczą pokoiu, ale go tylko nikczemnie na chwilę przewloką, a prócz shańbienia i swiadectwa niedołężności żadney inney nieprzyniosą korzyści —

Zakroczym N. 9. w poniedziałek dnia 19. Września 1831 r.

Gazeta Narodowa — Jeszcze polska nie zginęła

Okolnik do wszystkich missyi Polskich.

Warszawa jest w ręku nieprzyiaciela, po morderczej walce głównieyszej
części woyska narodowego z całą siłą Rossyiską d. 6. i 7go Września r. b. stoczoney,
słaba dzieła fortyfikacyjne z piasku usypane zbyt obszerne dla szczupłey
załogi miasta, szturmem na kilku punktach zdobyte zostały. Pokaże się z
ciągu korrespondencyi niniejszey, ile męstwo Rycerzy naszych, i środki obro-
ny stolicy przez słabość czy zdradę sparaliżowane były. Jeszcze wszelako mi-
mo ostatnich wysileń kilkakrotnie odpartego nieprzyiaciela okopy w mocy
naszey trzymaliśmy; jeszcze o dn po północy stopa Moskiewska nie skaziła
była obrębu Warszawy, gdy nakazanay części woyska, już przed wieczorem
przez Prezesa Rządu Narodowego odwrót, wykonany bez wiedzy Naczelnego
Wodza, ktoremu uzurpacya Prezesa cień tylko władzy była zostawiła, doko-
nał upadku Stolicy Polski. Bulletyn Wodza Naczelnego opisze bliżey te
nieszczęśliwe koleie operacyi militarnych. Niemogą nam być żadnemu
dnościa wiadome straty nieprzyiacielskie i przyznaią się sami do kilku-
nastu tysięcy niezdatnych do boiu. Między innemi feldmarszałek
Paszkiewicz, i Jenerał Witt odnieśli rany, wystrzelano oddział naszych
blisko 30,000 ładunków, a pułki piechoty po kilkakroć nieustępuiąc z
placu zmieniały wypotrzebowane ładunki, Ale i klęska nasza jakkolwiek
pod względem ubytku żołnierza bez porownania mnieysza niezmiernie
jest bolesną. Straciliśmy święte miasto nasze, źrodło naszych dostatków,
zakłady fabryk broni, ludwisarnia, część amonicyi, działa wałowe,
nasze zapasy, straciliśmy jednem słowem główną zasadę naszych
zasobów, pozostało nam wszakże, wielkie i nieocenione dobro; nie
tknięty honor, i goręca miłość Oyczyzny, za ktore jeszcze Polacy go-
towi ostatnią kroplę krwi przelać;
W ostatnim okolniku moim opisane są sumiennie wypadki ktore
poprzedziły odmianę Rządu d. 17. Sierpnia r. b. uchwaloną; Zbyteczna
jak się zdawało skłonność do układów iaką szczególniey owczesnemu
Naczelnemu Wodzowi przypisywano, pociągnęła za sobą tę zmianę.
Szukano więc ludzi, ktorych karakter dawałby Narodowi rękoymią iż
zdolni są w całem znaczeniu tego wyrazu: umrzeć lub sprawę pu-
bliczną do pożądanego kresu doprowadzić;
Był wpośrod nas człowiek ktory nie spotkał na ulicy żołnierza żeby
go nie zaczepił i niezapewniał, że on jeden w stanie jest poprowa-
dzić go tam gdzie czeka zwycięstwo lub śmierć chlubna; nie spotkał
Obywatela żeby mu nie przypomniał że wszelkie układy z Rossyą są
prożne i zbrodnicze, że nigdy żadnych nie dotrzymała i nie dotrzyma.

Oddalony

Oddalony przez zeszłego Wodza zdawał się tem samem nową stawiać rękoymią przeciwko układom, którym nigdy lud nie ufał, i których iakby przez iakieś przeczucie więcey się lękał niż naydotkliwszych klęsk w otwartym boiu. Nieukontentowanie jego i osobista urazy, wzięto za patryotyzm, zuchwałość harakteru za energią, zdolność do kabał za zręczność. Na tego człowieka zwróciły się wszystkie oczy, tem bardziey, gdy nieszczęsna noc 15. Sierpnia wstrząsnąwszy stanem prawnym Towarzystwa i przeraziwszy umysły, wołała na Seym o postawienie na czele rządu męża tęgiego, i śmiałego. Ctowiekiem tym był jenerał Krukowiecki, który wczasie swoiego Gubernatorstwa stolicy, liczne wielkiey czynności dawał dowody.

Położenie nasze owczesne było następuiące: Mieliśmy ściągnionego do Warszawy z obozu pod Bolimowem woyska głów 47,599, koni wierzchowych 9,284, Artylleryiznych 2,875. Wokolicach krakowskich i Sandomirskich liczyliśmy korpus kilkunastotysięczny wczęści zregularnego żołnierza złożony. Prócz tego wręku naszym były twierdze: Praga, Modlin, i Zamość zgarnizonami przeszło 12,000 ludzi wynoszącemi. Walczyło także kilka małych oddziałów partyzanckich wróżnych kierunkach; Artylleria polowa składała się z 150 przeszło dział, a na wałach stało dział po większey części żelaznych 120. na pręce zlanych, wiercanych i Osadzonych.

Ale stan magazynów i zapasów żywności wMieście był zatrważaiący. Zaledwie na kilkanaście dni rachować można było. Wostatku, iazda osobliwie, musiała pod ogniem nieprzyiacielskim furażować zabieraliśmy zboże wsnopach i ściągali pod mury oblężoney stolicy i wszystko wniezwykły sposob podrożało. Ze wszech stron oddziały nieprzyiacielskie przecięły dowoz. Wtakim stanie rzeczy łatwo było przewidzieć że jeżeli zatrzymamy całe Woysko w Warszawie, bezwątpienia obrona będzie bezpiecznieysza, i zwycięstwo prawie pewne, na przypadek Attaku: ale głód zwycięży nas i rozbroi wprzeciągu dni kilkunastu, tem pewniey gdy oczekiwania tak długie na attak nieprzyiacielski pod Bolimowem i starannie unikanie przez Rossyan wszelkiego spotkania zcałemi siłami naszemi zdawały się przepowiadać że nie odważą się uderzyć na Miasto. Wtedy więc mieliśmy niemylnie znaleść śmierć; takie też było zdanie naybieglejszych Jenerałów.

Zostawały nam więc dwie drogi: albo sposobem zaczepnym stoczyć boy z nieprzyiacielem pod Warszawą i co odrzuciła bezwarunkowo Rada woienna, iako krok niebespieczny, stawiaiący los oyczyzny na iedną, że tak powiem, kartę; albo też, pozostawiwszy w okopach część sił, którą Prezes Rządu zkwatermistrzem ieneralnym osądzili dość gruzną dla obrony miasta, użyć reszty na odsłonienie prawego brzegu Wisły do zaopatrzenia Warszawy wpotrzebne zapasy, i żywność.

Obrano tę

Obrano tę ostatnią drogę. — — Jenerał Łubieński wysłany był z mocną dywizyą jazdy w Płockie, a Jenerał Ramorino na czele kilkunastu tysięcy wyborowego żołnierza, w górę Wisły i w Podlaskie. Obiedwie wyprawy uwieńczone zostały naypomyślnieyszym skutkiem. Już obfitość żywności wracała do Warszawy, magazyn rezerwowy pomnażał swoie zasoby; w odsłonionych województwach, z pospiechem zbierano resztki zbiorów, wysilano się na środki zaradcze i ofiary; dziesięć dni jeszcze, a połączeni we wszystkich naszych siłach, opatrzeni wpierwsze potrzeby, moglibyśmy pogrozić naieźdźnikom, zabezpieczyć na zawsze stolicę, a podobno zbawić ostatecznie Polskę.
Jenerał Ramorino rozbił korpus Rozena, przegnał go za Bug, wziął szturmem Terespol, spaliły się przedmieścia, i część materyałów woiennych w Brześciu, położył nakoniec parę tysięcy trupem, zabrał niewolnika prawie drugie tyle, i ozdobił oręż Polski nową chwałą.
Tym czasem nieprzyiaciel, lubo wiedział o rozciąganiu się sił naszych, jeszcze wszelako swoim nieufał: wczasie całey tey kampanii, a mianowicie od bitwy Grochowskiey, okazywał ciągłe odwagę od wstępnego boiu; Nadspodziewanie pierwszy raz zaproponował układy. Przy słuchaniu robionych propozycyi, Naczelnik narodu i żeden z naywięcey popularnych naszych Jenerałów, zbytecznie podobno dali się przerazić czy ulęc nieprzyiacielowi; Dołączony przy niniejszem, rapport z toku tych negocyacyi, który miałem zaszczyt złożyć Izbom Seymowym dnia 11. Października, zawiera sumienny i dokładny rys ważnieyszych w tey mierze okoliczności. Przekona się tam łatwo każdy, co losowi, co naturze rzeczy, co niezręczności, a co słabości lub zdradzie przypisać należy.
Jakież nagłe i niespodziewane w krótkim przeciągu czasu wypłynęły z tych nieszczęsnych negocyacyi wypadki! — — Niespodziewane zaiste: bo pomimo wszelkiey niepewności losów woyny, Seym, Rząd, Woysko, ani obywatele Warszawy niepomyśleli na chwilę o tem smutnym końcu obrony stolicy. Mieszkańcy tego obywatelskiego Miasta, wśród naygorętszego boiu, wśród 24ro godzinney pięciuset dział kanonady, spokoynie przechodzili się po placach publicznych, nieprzypuszczaiąc bliskiego niebezpieczeństwa, skoro ich niewzywano do broni. Część tylko Gwardyi Nar: i iey artylerya użytą była na wałach. O straży bezpieczeństwa, liczney, ochoczey prawie nie pomyślano; iey popularnego Dowódcę wyprawił wcześnie z Miasta Prezes Rządu, a Gubernator Stolicy, aresztował tych, co lud na nieprzyiaciela chcieli prowadzić. W tych układach powierzył Prezes Rządu obronę tak nazwanego później klucza stolicy, reduty Wolskiey, trzem szczupłym batalionom z 10ciu tylko działami, a nieprzyiaciel, pod zasłoną parlamentarstwa, szykował bez przeszkody działa do szturmu. Daremnie z bagnetem w ręku wdzieraią się rycerze nasi na dawne stanowiska: daremnie jazda nasza prze z tyłu nieprzyiaciela, co iuż za wałami Wolskiemi rozniecał pożar na przedmieściu, i zwycięstwo przymusza go z mocną stratą do cofnienia; daremne bohaterstwo niepokonaney artylleryi naszey; rozkazy parlamentuiącego Prezesa, przeciwne rozkazom Zastępcy Naczelnego Wodza, krzyżuią wszystkie poruszenia: trzeba opuścić bez odporu, okupione krwią stanowiska, a ochydny wyraz kapitulacyi rozstraia porządek, rozlewa rozpacz, i zwątpienia po szeregach,

tworzy nieład

twórzy nieład i wytrąca z dłoni naszey ocalenie miasta, a może i sprawy publiczney.
Większe klęski czekały Lud Polski. Nie stratę iednego miasta, ale hańbę całego Narodu
gotowały mu układy. Lecz czuwał nad dobrem oyczyzny, nad iey honorem Seym,
którego pamięć zapiszą dzieie wyżey owego Senatu Rzymskiego, którego nieu
straszył barbarzyński miecz Gallów. Wśród huku dział, przy płomieniach
gorejącey stolicy, nieulękniony groźbami, ani przerażającemi obrazami,
iakie mu przedstawiano, niezapomniał godności swoiey, i wysokości powo
łania. Wierny wykonaney przysiędze, odrzucił haniebne układy, i pod
szturmem, iuż ostatnich okopów sięgaiącego nieprzyiaciela przystąpił
do złożenia Prezesa Narodowego Rządu, co tak smutnie zaufanie Ludu Pols
kiego zawiodł. Przed połnocą d. 7. Września objął urzędowanie jednomyślnym
okrzykiem obrany nowy Prezes JW. Bonawentura Niemojowski, Poseł Warty
ski, ten sam, który iako Vice-Prezes złożył kilkanaście godzin pierw, do
stoyność swoią, aby się ohydną negocyacyą nie zmazać.
Iuż wtedy część woyska niewczesnemi rozkazami cofnięta była na Pragę;
iuż w wielu mieyscach okopy zostawały bez obrony; ieszcze tylko gdzie niegdzie
mimo przeciwnych rozkazów, zapał żołnierza naszego przedłużał boy nada
remny; paliło się jeszcze miasto: ale iuż lekkomyślnością byłoby nara
żać stolicę na szturm, w parę godzin ponowić się mogący, tem bardziey,
że straż bezpieczeństwa bynaymniey do obrony barykad przysposobio
ną nie była, a w tak naykrótszym czasie przygotować się niemogła.
Przymuszona do opuszczenia Miasta Warszawy, przeniosła się główna
armia na Pragę 8go Września. Nazaiutrz stanęła pod twierdzą Modlinem.
Ustąpił z woyskiem Seym, Rząd Nar:, wszelkie władze w potrzebnym skła
dzie, i wielka część obywateli i mieszkańców Warszawy, wszelkiego sta
nu, wieku i płci. Zacny weteran armii Polskiey Jen: Małachowski, który wca
łey tey sprawie naczystsze chęci i usiłowania okazał, złożył władzę, niesz
częśliwie przez drugich skierowaną. Nowy Prezes Rządu, zasięgnąwszy
zdania woyska, mianował Wodzem Jenr: Macieja Rybińskiego, peł
nego niedwuznacznych zasług męża, wychowańca obozów, i miłośni
ka rzeczy narodowey.
W tey chwili zbieramy siły, dobywamy ostatniego grosza i ściągamy
ostatnie ziarno, ostatni kęs mięsa; organizuie się utrudzone i zwycięz
kie wytrwałe woysko; wszystkie oderwane na różnych stanowiskach
korpusy, pocieszaią się nawzaiem i łączą iednością uczuć. Iuż kor
pus Jenr: Zubienskiego połączył się z główną armią, a korpusy Jen:
Romarina i Rożyckiego odebrały potrzebne rozkazy. Podnoszą się
zewsząd wołania: do broni! do broni, do pomsty, i staropolski
śpiew, hasło i pociecha serc cnotliwych od pół wieku, znowu się rozlega: „
„Jeszcze Polska nie zginęła„
Nieprzyiaciel zdumiony i prawie niewierzący swoiemu szczęściu
szanuie nasz odwrót, i widzi iuż, że wytargowana od kilku, po
wolność niedoprowadziła go do zaprzysiężoney polsce zguby, i do spodzie
wanych tryumfów. Znowu chce prowadzić układy: prawie codzień wy
prawia do nas, aby nas zbadać, namówić, skłonić.
Opuszczona stolica jest obrazem prawdziwego grobu, okryta iednym

kirem

kirem smutku i żałoby. Musiano się udać do surowych rozkazów, aby zniewolić mieszkańców do otwarcia swoich domów, i sklepów. Wśród opanowanego miasta, jeszcze drży dumny wróg, lęka się cienia swojego.
Seym rzuciwszy klątwę na zdrayców, przedewszystkiem utwierdził się w wierności, i wykonaney przysiędze, i uchwalił zagrzewające odezwy do Narodu i Woyska.
Rząd poydzie za jego szlachetnem natchnieniem. Zresztą stan sprawy naszey nieprowadzi bynaymniey do rozpaczy. Trzydzieści i kilka tysięcy ludzi i blisko sto dział polowych, liczymy w tey chwili około Modlina. Korpus Jener: Romarino nad Wieprzem, ma około dwadzieścia tysięcy ludzi, i przeszło czterdzieści armat: zostaią nam nakoniec korpus Rożyckiego nad Pilicą i mocna załoga Zamościa; zostaie pomoc iakiey niestłumione powstania Litewskie spodziewać nam się ieszcze każą. Nie byliśmy tak silni na początku woyny. We dwadzieścia i kilka tysięcy żołnierzy rozpoczęliśmy walkę przeciwko olbrzymowi, przed którym drżała Europa cała, i blisko roku już ią prowadzimy, a jeszcze nie zwątpiliśmy o losie Oyczyzny. Skrobaliśmy ściany domów naszych szukaliśmy gruzów dawnych zamków i grobów oblanych tylą krwi przodków, aby ukruszyć kilka garści saletry na zaroby prochu, uczyliśmy się dopiero kuć szable, lać działa, i świątynie nasze odnażyliśmy z dzwonów, służbie Bożey poświęconych, kosami walczyliśmy z potężnym wrogiem, i wydarliśmy mu z rąk większą część broni, którą posiadamy; Odziewaliśmy w zbroie niedorosłe dzieci, i słabe nawet niewiasty. Na domiar tych wszystkich wysileń i ofiar zniszczyliśmy na pniu żniwa nasze, i zdeptaliśmy po większey części przyszłe nadzieie zbiorów. Daremnie, wśród takich trudów i przeciwności wołaliśmy pomocy i litości obcych. Dziś więc opuszczeni i zostawieni sobie postanowiliśmy zapomnieć, że jest na ziemi sprawiedliwość, i że żyiemy w Europie w wieku cywilizacyi i rozsądney miłości ludzi i ludów.
Naywiększą podłością u Starożytnych było w Obywatelu zwątpienie o zbawieniu Oyczyzny. Tey zbrodni niedopuszczą się polacy, w naysmutnieyszych nawet okolicznościach.
Spieszę się więc uprzedzić WacPana, że Naród nasz pomimo doznaney klęski, dopełni wykonanych w obliczu świata przysiąg: jeszcze gotowy iest umrzeć i, przedłużyć walkę, która zasłania wolność od napadu barbarzyństwa i ciemnoty. a cokolwiek nastąpi, uniosą polacy nieskażony honor narodowy.

Zakroczym — №. 20 — We wtorek dnia 20 Września 1831 r.

Gazeta Narodowa — Jeszcze polska niezginęła

Seym.

Dnia 18. Września odbyło się posiedzenie Izb połączonych: na wstępie Minister Interesów Zagranicznych, odczytał okólnik wydany do wszystkich missyi Polskich. Następnie naradzano się nad proiektem, jednomyślnie w kommissyach przyięty, względem nowey ozdoby honorowey, Gwiazdy Wytrwałości. Proiekt ten w uchwałę Seymową zamieniony został. —

Uchwała Seymowa

Izba Senatorska i Poselska Izba.

Na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu zdania kommissyi Seymowych, pragnąc odznaczyć prawych Polaków, którzy wzawodzie woyskowym lub cywilnym, poświęciwszy usługi swoie kraiowi, wczasie powstania Narodowego, pomimo zmiany wypadków woiennych, wytrwali i wytrwaią w popieraniu czynnym losów Oyczyzny; pragnąc przytem, aby wracaiący po ukończeniu woyny do zagrody żołnierz, choćby szczególnym uposażeniem nie był opatrzony, miał zasiłek na opatrzenie pierwszych potrzeb życia; uchwaliły i uchwalaią co następuie:

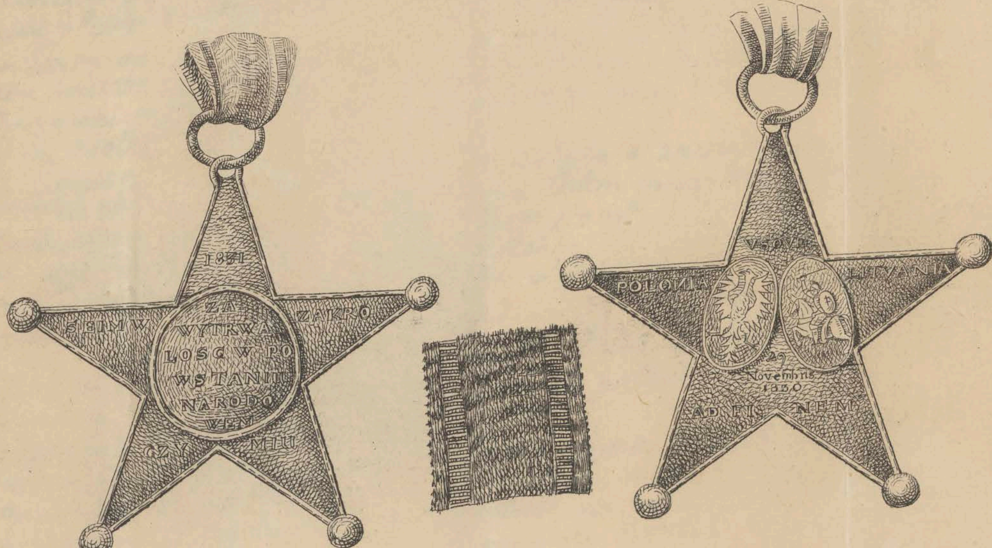
Art. 1. ustanowiony zostaie znak zaszczytny, pod nazwiskiem Gwiazda wytrwałości. — Gwiazda ta żelazna, o pięciu ramionach, znapisem za wytrwałość, noszona będzie na wstążce koloru karmazynowego z brzegami granatowemi.

Art. 2. każdy bądź woyskowy, bądź cywilny, który poświęciwszy się usłudze kraiowey, i wspieraiąc czynnie powstanie narodowe, wytrwa wszlachetnem postępowaniu, aż do stanowczego losów Oyczyzny rozstrzygnienia, ma prawo do tey ozdoby. Nie będą jednak wyłączeni ci, którzy oddawszy rzetelne usługi powstaniu Narodowemu, od dalszych wtym celu działań, jedynie przez przyczyny od ich woli niezawisłe wstrzymanemi zostaną.

Art. 3. Statut rozwiiaiący wduchu prawa niniey szego, warunki i sposób rozdawnictwa gwiazdy wytrwałości, ułożonym być ma przez komitet złożony z Prezesa Rządu Narodowego, Wodza Naczelnego, Ministrów i równey Ministrom liczby Generałów, których Wódz Naczelny powoła. Wszyscy członkowie komitetu, mieć będą głos stanowczy większość wnim rozstrzygać będzie, a wrazie równości zdań, los rozstrzygnie o wyiściu iednego członka. Po ułożeniu statutu, komitet przystąpi do wybrania większością głosów kapituły, która o rozdawaniu Gwiazdy wytrwałości stanowić ma, a do którey wrówney liczbie, członkowie Izb, i wyższych stopni woyskowi powołani będą.

Art. 4. Do uposażenia oznaczonego Art. 3m uchwały Seymowey z d. 19. Lutego r. b. nikt nie będzie miał prawa, jeżeli nieuzyszcze nininieyszey oznaki. Podofficierowie i Żołnierze, którzy wytrwaią do końca

Woyny



Artykuł I. Uchwały Seymowéy d 18 Września 1831 roku w Zakroczymiu zapadłéj opiewa:
«Ustanowiony zostaje znak zaszczytny pod nazwiskiem GWIAZDA WYTRWAŁOSCI Gwiazda ta żelazna, o pięciu ramionach z napisem ZA WYTRWAŁOSC noszona będzie na wstążce koloru karmazynowego z brzegami granatowemi.»

Gazety Narodowéj Zakroczymskiéj
Numer 10 Stronnica 37.

Rytowano z rękorysu Ioachima Lelewela.

woyny, a uposażenia z uchwały wyżey wzmiankowaney nie otrzy
maią, mieć będą prawo do odebrania na raz jeden z kass publicz
nych tak cywilnych iak woyskowych zasiłku; pierwsi złotych pol: 150.
drudzy zł: pol: 100.
Art. 5. Wykonanie nininieyszey Uchwały poleca się Rządowi Narodowemu
i Wodzowi Naczelnemu. Zakroczym d. 18 Września 1831 r.
Marszałek S. P. (: podp.) Władysław Hr. Ostrowski. Prez: w Sen: (: podp:) M. Lubieński.
Za Sekr: S. P. (podp.) Franc: Dąbrowski. P. Pułkow: Za Sekr: Sen: (podp:) Mich: Hr. Potocki.
— Seym opuszczaiąc Zakroczym postanowił na Posiedzeniu wczoray
szem wieczornem nieopuszczać sprawy Narodowey i dzielić ciągle los
Oyczyzny nielimituiąc się wcale, ale przenosząc posiedzenia swoie
gdzie okoliczności wskażą.
— Rozpoczęte przez Nieprzyiaciela układy o zawieszenie broni,
wczoray ukończone zostały, następuiącym listem Gener: Berga do Gener:
Morawskiego pisanym. Natychmiast Woyska stanęły pod bronią i rozpoczę
ną zapewne działania. Przekona się każdy, że, z naszey strony nie u
czyniono nic, coby choć nayodleglej ubliżyć mogło honorowi Na
rodowemu.

Panie Generale!

Miałem honor oznaymić JW. Feld: Marszałkowi że naywaźnieysza
kwestya, którą od pierwszey konferencyi, przedstawiała trudność
niezwyciężoną, niezostała usunięta.
Feld: Marszałek ubolewa nad tem, że pomimo osobistych usiłowań
Generała, dla wstrzymania rozlewu krwi, instrukcye jego nie
pozwalały mu zgodzić się na warunki na mocy których Feld: Mar
szałek gotów był zezwolić na zawieszenie broni.
Nieszczęsny upor przełożonych JW. Pana, stawszy się przyczyną
straty czasu tak drogiego, spowodował Feld: Marszałka do wydania
mi rozkazu, ażebym poprzestał dalszych kroków.

Przyimiy Pan Generał etc.
(podpisano) Berg

dnia 19 Września do JW.
Gen: Morawskiego

Za zgodność Tłomaczenia (: podp:) Kruszyński
Radca St. w Min: Spr: Zagranicznych.

— Dnia 17. b. m. JW. Joachim Lelewel, Minister Oświecenia Publicznego
złożył swoy urząd.
— Rapport Burmistrza z miasta Lipna z d. 15. Września, donosi: w ca
tem Płockim aż do granicy Pruskiey i okolicach, nie masz żadne
go woyska Rossyiskiego prócz Słońska przy Raciążku, gdzie jest
mała eskorta przy lazaretach — Podwody same bez eskorty prowo
żą magazyny z Prus do Łowicza i Sochaczewa — Mianowicie w
Włocławku nie masz żadnego żołnierza, iak o tem ludzie z podwód
wracaiący świadczą.
— w Warszawie nayglębszy panuie smutek, sklepy i teatr zamknięte.
porogach ulic codziennie przylepiaią kartki w duchu patryotycznym,
który

ktory nieprzyiaciela niezmiernie zatrważa. Officierom Polskim, ktorzy
mieli nieszczęście lub podłość, pozostać w stolicy, odmawiaią żołnierze
niem grubiańskim zasłużonych stopni i krzyża woyskowego,
naypięknieyszego znaku honoru i miłości Oyczyzny.
— Moskale z Warszawy spiesznie wywożą broń, nawet dorożkami
za Wolą.

Sprostowanie — w N. 7 Gazety narodowey na karcie 26 zamiast Artur
Kłuszniewicz czytay Antoni. Na karcie zaś 28 z powodu nieczytelności
w rękopiśmie umieszczono, w odparciu twierdzeń Gazety krakowskiey,
wyraz fałsz rapportu, zamiast błąd rapportu.

Oświadczenie.

Wiadome iuż są całemu światu powody, ktore nieszczęśliwy lecz rzeczem
i nigdy nie ponękany Naród Polski pobudziły do powstania i do poszuki
wania orężem praw sobie służących, ktorych mu żadna przemoc, ża
dne przedawnienie, ani odebrać ani zaprzeczyć nie były zdolne. Już
dostatecznie Seym wynurzył w Manifeście swym przez odwołanie
się do całego cywilizowanego świata wydanym, jak niemniey i w po
źnieyszych swych Aktach, o jakie to ciężkie krzywdy Polakom dopomi
nać się przychodzi, iakiego wymiaru sprawiedliwości domagać się
maią słuszność, i iak daleko Monarcha Rossyi na głos ludu Polskiego
mniey był wowczas względny. — Mordercze, zatem nastąpić mu
siały walki między tym potężnym, i groźnym Mocarzem Północy
a tą nieliczną garstką do rozpaczy przyprowadzonych walecznych.
Na polach Zwycięstw i Sławy dowiódł Polak, jak daleće Oyczyznę ko
chać umie, i że dla iey swobód Narodowych odzyskania, ani krwi, ani
żadnych innych by naywiększych nie szczędzi ofiar. Historya, i sprawie
dliwość Monarchów i ludów, do ktorey się Polacy ciągle od surowego
prześladowani przeznaczenia odwołuią, ocenić zdoła, tak szlachetne
przedsięwzięcia, wielkość usiłowań i nie mniey iak daleće bez żadney
obcey pomocy, ktorey się przecież spodziewali, trudnem wywalczenie
sprawy podiętey było. Trwał boy czterech przeciw czterdziestom
przez miesięcy dziesięć, z rowną prawie dla stron obudwoch po
wodzeń i niepowodzeń woiennych koleią. Materyalna przecież
nieprzyiacioł przewaga, wyczerpanie skarbu publicznego, zapasow
amunicyi i innych zapasow woiennych, pozbawieni samey nadziei
iakieykolwiek Gabinetow Europeyskich pomocy, niedostatek wszystkich
żywiołow do dalszego prowadzenia woyny niezbędnie potrzebnych
tén musiały osiągnąć skutek, iż dalsze tak krwawey walki prowa
dzenie, stało się niepodobnym, mianowicie po wzięciu Warszawy,
gdzie nieprzyiaciel całą swą wywarł potęgę, i dla pokonania
tey stolicy, tego patryotyzmu ogniska, sprowadził rownie liczne
iak naywaznieysze swe zastępy; — — Po upadku tak ważnego dla
dalszych działań woiennych punktu, i pragnąc aby kropla iedna

drogiey krwi

drogiey krwi walecznych bez korzyści wylaną niezostała, Wódz Naczelny
Woysk Polskich nie przesądzaiąc w niczym postanowień Reprezentacyi Naro
dowey tylko siły zbroyney kierunek maiąc powierzony, wszedł z Marszałkiem
Paskiewiczem w układy, o zawieszenie broni, o wstrzymanie krwi prze
lewu, z oswiadczeniem nawet, iż woysko gotowe iest powrócić do
dawnego swego Pana, byle Monarcha Rossyi, iako król Polski oparł moc
panowania na konstytucyi, byle wszystkim ziemi Polskiey mieszkań
com, którzy tylko stali się uczestnikami ogólnego powstania zapewnił
puszczenie przeszłości w niepamięć, byle woysko do niczego coby nie
było zgodne z honorem przymuszonem nie było. — — — Przez dni dwa
dzieścia kilka trwała ta płonna z nieprzyiacielem negocyacya, zpo
czątku pomyślna, wiele obiecuiąca, i łagodna, w końcu zmieniła się
na bezwarunkowy rozkaz, poddania się na łaskę; gdy tym czasem
Woyska Rossyiskie wbrew dobrey wiary [zaięły] militarne pozycye zagrażaiąc
a otoczeniem woyska Polskiego, i zupełnem onego zniszczeniem.
W takim to rzeczy położeniu, widział się Wódz Naczelny zniewolonym
do zbliżenia się Woyskom Narodowym do Granic Pruskich, i w zna
nym ze wspaniałomyślności i ludzkości serca Monarchy Pruskiego
gościnności dla nieszczęśliwego Rycerstwa Polskiego szukać zamierzył;
— Nim zaś opuści Rodzinną ziemię, ziemię krwią i łzami Polaków
Oyczyznę wywalczaiących skropioną; oświadcza przed Bogiem, i Światem
iż każden Polak iak czuł tak czuie, i nigdy czuć nie przestanie, iż spra
wa którą podniósł jest prawą i świętą. — Uważa nadto być zwoczy
z tym obowiązkiem swoim, przez niniejszy Akt publiczny, odwołać
się do wszystkich narodów, i gabinetów Cywilizowanego świata,
a mianowicie do tych dworów, które na kongresie Wiedeńskim
interessowanie się za narodem Polskim okazały, [zmorkim] zaię
cium się losem przyszłym, politycznym, i Narodowym urządzeniem,
tyle od losów przeciwnych prześladowanego kraiu Polskiego, którego istnie
nie tak niezaprzeczony ma i mieć będzie zawsze wpływ na ogólną oświatę
na pożądaną równowagę, i błogi między ludem pokoy; — Wszakże
Grecy, Belgowie, i tyle innych współczesnych ludów były i są jeszcze
przedmiotem wspólney wielkich Mocarstw opieki, czyliż tey samey tylko
Polacy pozbawieni być maią; — Nie! tego im się ani po interessie Narodów
ani po sumieniu, ani po godności Panuiących spodziewać nie należy;
Do Was zatem mocarze świata, i do sprawiedliwych za wami westchnień
tych ludów którymi rządzicie, z ufnością udaie się strapione Narodowe
Woysko Polskie, wzywaiąc Was w imię Boga Ludzkości, i praw Narodów
o wymiar sprawiedliwości, o zachowanie drogich nam swobód, i
o urządzenie całey sprawy naszey zgodnie z dobrem ogółu, i dobrem
naszem
W kwaterze główney w Siedzibie dnia 4. Octobra 1831 Naczelny Wódz Rybiński
Oryginał oświadczenia tego został do Akt Seymowych wniesiony przez prezy
duiącego

dzięcego w Imenie Woiewodę Ostrowskiego w Frankforcie podpisanem
Marszałek Izby Poselskiey Władysław Ostrowski.

Rozkaz dzienny dnia 4. Octobra 1831. w kwaterze głowney w Swiedziebnie

Nadeszła stanowcza chwila! Nieprzyiaciel podał nam tak upokarzaiące warunki uwłaczaiące godności Narodowey, że nam nic więcey nie pozostało dla ocalenia honoru iak tylko odrzucić ie, i przeyść granice Panstwa Krola Pruskiego dla szukania w nich schronienia, gdyż przedłużenie walki niemogłoby w obecnym położeniu innego sprowadzić skutku, jak tylko boleśnieysze jeszcze klęski na kray nasz ściągnąć; — Broń naszą, ktorą podnieśliśmy w nayświętszey sprawie wywalczenia swobod i całości Oyczyzny, złożyliśmy; poki o kraiu i naszym losie nie wyrzeknie ostatecznie Europa, ktorey opiece się poruczamy; protestuiemy przeciw gwałtom i krzywdom nam wyrządzonym. — Jeżeli żądania nasze nie będą wysłuchanemi, jeżeli nam wymiar sprawiedliwości będzie odmowiony, i mocarze swiata tego odepchną nas od siebie; Bog się pomści krzywd naszych, a kamień grobowy Polski przywali następnie, i inne Narody obojętna na nasze nieszczęscie; — krew nasza w tylu bitwach przelana, stałość umysłu, poświęcenie się, wytrwałość, i miłość Oyczyzny przekażą dzisiey potomności do podziwienia i naśladowania; — — — Żołnierze! idźmy gdzie nam Obowiązek iść każe, poświęćmy wszystko, oprocz poczciwey sławy ktorey nam nikt nigdy wydrzeć nie zdoła, a ze spokoynym umysłem i sumieniem będziemy umierać w przekonaniu —

Żesmy się zasłużyli dobrze Oyczyznie.

Sierota

Z ostateczney toni,
Z cygańskiey dłoni,
Przez krwawe spotkanie,
Mężni młodzianie,
Odbili porwane dziecię,
Naypięknieysze w świecie. — —
Odbili, odzyskali,
I szło tylko o to,
Kto się tą sierotą,
Będzie opiekował daley. — —
„Mnie daycie rzekł woiownik stary,"
„Ja męztwem ia czynami sławny,"
Ja ie wychować zdołam,
Kiedyś do chwały powołam. — —
Wziął ie; lecz chytremi rady,
Przez nikczemne zdrady,

Woiownik uwiedziony,
Zbliżał się do Cygańskiey strony,
I tylko co, o mało,
Dziecie się zboycom niedostało. — —
Od tey chwili,
Ci co dziecie odbili,
Chcieli sami,
Bydź iego stróżami. — —
„ Mnie daycie rzekł Pan możny,
Ja będę ostrożny,
Na moim dworze,
To dziecie wychować się może. —
I odtąd w Xiążęce
Dostało się ręce. — —
Był to pan dobry,
Lecz iak u panów,
Niebrakło nikczemnych dworzanów,
Głupców, intrygantów,
Chytrych spekulantów —

Ci wszyscy dziecię pieścili,
A przez to ie gubili,
Dawali cukierki, łakotki,
Znosili mu płotki,
A to co miało bydź wielkie, wspaniałe,
Było słabe, nikczemne i małe. — —
Zgubione dziecię wołali ~~dworzanie~~ młodzianie,
W tym smutnym stanie,
Niech rada z pięciu,
Myśli o dziecięciu,
Lecz i to mało,
Sierocie nadało. — —
Ten chce w nim widzieć rycerza,
Tamten go dyplomatem robi,
Ten z nim do mierności zmierza,
Ten go na pana sposobi,
Tak gdy ie każdy chce mieć powolnem,
Dziecię się robi nieudolnem;
Tymczasem Cyganie,

Niemogąc mocą odzyskać dziecięcia,
Knują zdradne przedsięwzięcia,
A w piekielnym planie,
Rownie zręczni iak wytrwali,
Do młodzieńczego grona,
Z piekieł łona,
Cygana wystali,
Wzrok iego ponury,
Posępne oblicze,
Wyrodek natury
Miał serce zbrodnicze,
Chrapliwym przerażał głosem,
Zdradna głowa, siwym kryta włosem,
A dłonią rzadkiey siły
Łamał żelazne bryły. — —
„Co wy robicie waleczni młodzianie?
Chytremi słowy Cygan zawołał,
Cóż się z dziecięciem stanie
Którego Bóg do chwały powołał.

Pieszczone, cackane, w pierwszych lat kresie,
Nigdy się do wielkości nie wzniesie.
Mnie daycie ia go do boiu zaprawię.
Przymuszę do męskich trudów,
Przy mnie upoione w sławie,
Będzie z czasem wodzem ludów. —
Mnie go daycie, mnie waszym zaszczyćcie wyborem,
Przysięgam na mą głowę na me siwe włosy,
Że nayświetnieysze zapewnię mu losy,
Inaczey zgubicie,
Nieszczęśliwe dziecię!
Na takie zaklęcia,
Zbiera się wielka rada,
I losy dziecięcia,
W ręce zbóycy składa. — —
Tylko ie miał syn szatanów,
Jeszcze brzmią słowa przysięgi,
Niepomny młodzieńczey potęgi,
Zaraz ie uniosł do Cyganów

I tak lubę dziecko,
Wydał zdradziecko. — —
Zemsta! zemsta wołaią rycerze.
W kim krew polska płynie,
Niechay za broń bierze,
Niech ród zdradziecki zaginie,
Ród co niedba na Boga,
Co w piekło niewierzy,
Na zdrayców na wroga,
Chyba kamienney duszy,
Czarna zdrada nie obruszy,
Daley mężni rycerze,
W kim krew polska płynie,
Niech za broń bierze,
Niech ród zdradziecki zaginie. — —

Zakroczym D. 12 Września